Zastrzyk porządku zaaplikował GKKF

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 96 | Warszawa, poniedziałek 4 grudnia 1950 r. | Rok VI



Na Torkacie 2:7

Niech żyje sport wśród górników!

Wynik gimnastycznych mistrzostw:

TRIUMF MŁODZIEŻY!

DOCZEKALIŚMY się nareszcie skutecznego ataku młodzieży na niewzruszone do tej pory bastiony „starej gwardii" polskich gimnastyków. Atak ten nie przyniósł jeszcze rezultatów w postaci zdobycia mistrzostwa przez najmłodszych, ale na gimnastycznych mistrzostwach Polski mogliśmy obejrzeć całą plejadę zawodniczek i zawodników, do mistrzostw nikomu nieznanych, a którzy poważnie zagrozili naszym reprezentantom.

Mistrzostwa Gimnastyczne Polski przyniosły wiele materiału porównawczego, który pozwala ocenić postęp młodzieży i obecny układ czołówki gimnastycznej Polski.

Zawody te stały ogólnie na wysokim poziomie, a wyrównana walka dostarczyła licznie zebranej publiczności ciągłych emocji. Nie startująca w mistrzostwach z powodu kontuzji, najlepsza polska gimnastyczka Helena Rakoczy, powiedziała, że właśnie to wyrównanie klasy startujących jest dowodem wytrwałej, prawidłowej pracy wychowawców młodzieży gimnastycznej i świadczy o podniesieniu się poziomu ogólnego gimnastyki polskiej.

Otwarcia mistrzostw dokonał sekretarz WKKF — Grzejszyk. W imieniu zawodników odpowiedział Radojewski.

Na zawody przybyli przedstawiciele GKKF z przew. — posłem Motyką na czele. Obecna była również — nie startująca w Mistrzostwach — mistrzyni świata w gimnastyce i delegatka na II Kongres Pokoju Helena Rakoczy, zasłużona mistrzyni sportu.

BŁASZCZYKÓWNA, która dopiero w tym roku zdobyła I klasę, potrafiła poważnie zagrozić czołowej zawodniczce, jak się później okazało i mistrzyni Polski — Reindlowej.

Lesiński, zeszłoroczny rewelacyjny pogromca Pawła Gacy w ćwiczeniach na kółkach, w tym roku, odebrał trzykrotnemu mistrzowi Polski tytuł w wieloboju gimnastycznym, chociaż zdołał go pokonać jedynie na dwóch przyrządach.

Poza tymi rewelacjami nastąpiły także duże przegrupowania w samej czołówce. Najmłodsza uczestniczka mistrzostw — piętnastoletnia Wilkówna okazała się w czasie nieobecności Rakoczowej, trzecią w Polsce. Wykazuje ona stałe postępy.

dalszy ciąg na str. 3

Bokserzy Polski i CSR w nowym przyjaznym zwarciu

W DNIU 10 grudnia w Łodzi odbędzie się mecz bokserski Polska — Czechosłowacja. Spotkanie zostanie rozegrane w hali na Widzewie o godz. 12. Drugi mecz z Czechosłowakami, odbędzie się przypuszczalnie w Krakowie w dniu 13 bm.

Czechosłowacy zaanonsowali już swój skład: musza Majdloch, rez. Nykl, kogucia Mouzlay, piórkowa Zachara, lekka Stehlik, rez. Jaros, półśrednia Koudela, średnia Torma, półciężka Svarko, ciężka Rademacher, rez. Kontny. Kierownik ekspedycji wiceprzewodniczący Słowackiego KKF — R. Stefanik, sędziowie Hałasz i Kabrt, trener Hockij.

Skład drużyny polskiej zostanie ustalony na kilka dni przed meczem w zależności od formy poszczególnych zawodników, którzy zostali zgromadzeni na obozie kondycyjnym w Helenowie.

Mecz z Czechosłowacją będzie niewątpliwie wielkim wydarzeniem w boksie polskim. Tak się bowiem stało, że od 1945 r. właśnie nasi przyjaciele z Czechosłowacji stali się naszymi egzaminatorami i odwrotnie często nasi bokserzy sprawdzali siły zawodników CSR.

Nie trzeba chyba przypominać, że oba zaprzyjaźnione kraje już od grudnia 1945 r. nawiązały niezwykle serdeczne stosunki w sporcie pięściarskim. Przecież Polska i Czechosłowacja zdołały przezwyciężyć olbrzymie trudności i zorganizowały pierwsze w ogóle spotkanie międzypaństwowe w wyzwolonej Europie w grudniu 1945 r. w Poznaniu. Żadne z państw europejskich nie może się poszczycić tego rodzaju wyczynem.

PIERWSZY EGZAMIN

Pierwszy mecz istotnie stał się wielkim egzaminem dla obu ósemek. Nic wzajemnie nie wiedzieliśmy o sobie. Wygraliśmy w Poznaniu dość szczęśliwie 10:6 i przekonaliśmy się wówczas o wielu brakach naszego boksu, jak również odkryliśmy słabe strony pięściarstwa CSR. Od tej pory praca potoczyła się raźno. Nasze stosunki na ringu zacieśniały się w szybkim tempie. Uczyliśmy się, uczyli się i Czechosłowacy. Rozgrywamy już w lutym rewanż w Pradze i przegrywamy 7:9. Przekonaliśmy się wówczas, że trzeba na gwałt odmłodzić naszą ósemkę, która przewyższała znacznie wiekiem młodszą drużynę CSR.

dokończenie NA STR. 6

KUPON PLEBISCYTU NA 10 NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW W NASTĘPNYM NUMERZE

Pokaz hokeja CSR na Torkacie

KATOWICE, 3.12. (tel. wł). Vitkovice Żelezarny — ZS Górnik 7:2 (2:1, 2:0, 3:1). Bramki dla Vitkovic zdobyli: Bubnik — 2, Stanek — 2, Garstka, Blazek, Navrat po 1, a dla Górnika — Wołkowski i Wróbel I. Sędziowali Michalik i Zarzycki. Widzów 12.000.

Żelezarny: Nachtmüler, Pavlik, Planka, Otte, Sober, Blazek, Bubnik, Garstka, Navrat, Stanek, Vasat, Chantlik.

Górnik: Maciejko, Bronowicz, Skarżyński I, Csorich, Ulman, Więcek, Wróbel I, Gansiniec, Wróbel II, Swicarz, Palus, Poleś, Wołkowski, Gburek.

Vitkovicke Żelezarny, znany nam z ubiegłego sezonu, kiedy to odniósł zwycięstwa nad naszymi zespołami 13:0 i 11:4, zeprezentował się w tym meczu słabiej, niż oczekiwano.

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Koszykarze Włókniarza komisarzami spisowymi

Koszykarze ligowej drużyny ŁKS Włókniarz na kilka dni przed wyznaczonym terminem meczu ze Związkowcem Poznań zwrócili się z prośbą do PZKSS o przełożenie spotkania, ponieważ większość zawodników tego zespołu podjęła się zaszczytnej roli pełnienia obowiązków komisarzy Narodowego Spisu Powszechnego.

Prośbę uwzględniono. Niedzielne spotkanie zostało przełożone na 10 bm.

Dolary albo... mistrzostwa świata zostaną na lodzie

Jak sprowadzono Kanadę do Paryża

PARYŻ, 3.12 (Tel. wł.).

NIEBYWAŁY skandal wybuchł w sportowych sferach paryskich. Mówi się tutaj zupełnie już głośno, że nagła zgoda kanadyjskich hokeistów na wzięcie udziału w mistrzostwach świata okupione zostało przez organizatorów ciężkimi dolarami...

Zaczęło się tak, że Kanadyjczycy odmówili startu w Paryżu (9 — 17 marca) i wobec tego Paryż zdecydował nie urządzać mistrzostw. Wtedy właśnie w momencie zupełnej rezygnacji organizatorów, przewidujących fiasko finansowe imprezy, zjawił się na widowni tajemniczy osobnik, zapewniający Francuzów, że Kanadyjczycy przyjadą.

Oto relacja korespondenta INS, który uczestniczył przy jednej z rozmów w nocnym lokalu na placu Pigale „Casanova".

— Dziś życie jest drogie i chłopcom trzeba posłać z góry czek płatny w dolarach — zapewniał Fred Coock (ów tajemniczy osobnik przyp. red.) wysokiego dygnitarza sportu francuskiego:

— Ile? Padło konkretne pytanie.

— Na konto w Paryżu 3 tys. dolarów. Na Ottawę — 10 tys.

Targ, jak zapewnia korespondent INS, trwał do świtu. Na stole kłębiły się stosy papierosów, cygar i buteiek szampana.

W południe prasa doniosła już o starcie „amatorskiej" drużyny kanadyjskich hokeistów w mistrzostwach świata... Mister Coock prosił jedynie o zupełną dyskrecję.

— Wszystko można zrobić — powtarzał — trochę cierpliwości i pieniędzy...

E. Maria Collin

GŁÓWNY Komitet Kultury Fizycznej zarządził przeprowadzenie 17 grudnia br. spisu urządzeń sportowych na terenie całego kraju.

Spisem zostaną objęte urządzenia sportowe na terenie całego kraju. Wykaz urządzeń, podlegających spisowi, doręczony będzie wszystkim zainteresowanym placówkom.

Spis przeprowadzony zostanie w zasadzie przez organa KKF w oparciu o najniższy szczebel organizacyjny, tj. Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej, przy maksymalnej mobilizacji aktywu społecznego, głównie ZMP i SP.

Materiały, potrzebne do spisu, zostaną przygotowane przez administratorów, użytkowników poszczególnych urządzeń i elementów sportowych.

Ustalenie istniejącego stanu urządzeń sportowych pozwoli na racjonalne ich wykorzystanie oraz będzie podstawą do opracowania, względnie skorygowania Planów Inwestycyjnych, długofalowego, sześcioletniego i rocznego.

Materiał spisowy stanowić będzie równocześnie podstawę do opracowania zasad ewidencji i klasyfikacji urządzeń w zastosowaniu do potrzeb SPO i innych zasadniczych wytycznych rozwojowych w zakresie kultury fizycznej.

★

Decyzja GUKF otworzy nowy etap w budowie podstaw urządzeniowych pod wielki rozwój naszej kultury fizycznej.

W najbliższym czasie „Przegląd Sportowy" poświęci sprawom powyższym artykuł specjalny.

Z kopalni - na boisko

GÓRNICY z kopalń węgla, soli i rud żelaznych obchodzą swe święto. Wraz z nimi, całe społeczeństwo polskie, doceniając w pełni trud włożony przez górników w dzieło budowy Polski Ludowej — cieszy się i raduje.

35 tys. sportowców zrzeszonych w ZS Górnik może w dniu święta zameldować:

— Pracowaliśmy dobrze, mamy poważne osiągnięcia na niwie sportowej. Wszystko to zawdzięczamy zwycięstwu klasy robotniczej, które w wywalczonym ustroju naszej ojczyzny pozwoliło budować nowy socjalistyczny sport, na wzorach wielkiego nauczyciela — Związku Radzieckiego.

Naszą energię do pracy czerpiemy z osiągnięć takich przodowników przemysłu górniczego, jak: Apryas, Cyroń, Markiewka i wielu innych. Wśród tej brygady przodowników wielu zajmuje się czynnie organizacją życia sportowego.

Naczelną dewizą dla działaczy sportowych Górnika było uaktywnić pracę w kołach i zorganizować wielosekcyjne kluby. Żeby zamierzenia te zostały zrealizowane szczególny nacisk położono na imprezy masowe i szkolenie nowych kadr działaczy.

Oba zamierzenia zostały wykonane w 100 proc. W imprezach masowych znacznie przekroczono limity wyznaczone przez CRZZ. W samych tylko Marszach Jesiennych przekroczono plan w 120 proc.

Przeszkoleni w tym roku działacze zorganizowali wiele kół sportowych wykazujących dużą działalność. Weiss — przodownik sportu, przeszkolony w tym roku, zorganizował przy kop. „Sośnice" koło sportowe, które władze zrzeszenia uznały za najlepiej pracujące.

Przez wyłonienie w imprezach masowych nowych talentów sportowych, kluby wyczynowe zasilono obiecującym narybkiem.

Praca pod kierownictwem fachowców dała dobre wyniki i w niedługim czasie zaczęły wyrastać, jak grzyby po deszczu, nowe sekcje. Nie tak dawno przy klubie górniczym istniała tylko sekcja piłki nożnej a w najlepszym razie jeszcze sekcja tenisa stołowego. Teraz nie ma już klubu jednosekcyjnego.

Mimo braku wybitnych wyczynowców, reprezentacja ZS Górnik odnosiła szereg sukcesów w imprezach organizowanych przez CRZZ. Lekkoatleci, gimnastycy, tenisiści czy ciężarowcy są wysoko notowani w skali ogólnopolskiej.

Sportowcy - górnicy budują sposobem gospodarczym obiekty sportowe oszczędzając kraciowe sumy. W Jaworznie zbudowano stadion, w Katowicach osiem kortów i basen, w Mysłowicach kończy się budowę toru żużlowego, w Radzionkowie i Wieliczce powstały boiska sportowe a w Bochni — świetlica i sala gimnastyczna.

Sportowcy 112 klubów i 159 kół sportowych podejmują zobowiązania produkcyjne i wykonują je z nadwyżką. Sportowcy koła przy kop. „Mysłowice" w dniach wolnych od pracy wydobyli 800 ton węgla.

Rok 1950 był rokiem dużych osiągnięć. Rada Główna Zrzeszenia nawiązała czynny kontakt z terenem, interesowała się wszystkim i pomagała w usuwaniu bolączek.

Górnicy, podobnie, jak cały sport robotniczy otoczeni wielką opieką przez Partię i Państwo coraz intensywniej pracują nad podniesieniem poziomu kultury fizycznej, wiedząc, że jest to równoznaczne z podniesieniem zdrowotności, podniesieniem produkcji i zwiększeniem obronności kraju.

Górnik polski wyzwolony z pęt niewoli kapitalistów obcych i ich krajowych pomocników może dziś uprawiać sport, cieszyć się nim, podnosić jego wartość społeczną.

(4 b.)

Eddie Ran pisze z New Yorku:

Boks USA podupadł

NIE WSZYSCY zapewne pamiętają kim był Edward Ran. Był to biedny chłopiec, pochodzący ze środowiska robotniczego. Od najmłodszych lat zdradzał on duży talent do pięściarstwa.

Ran jest jednak bardzo biedny, nie znajduje żadnej pomocy ani poparcia u ówczesnych władz sportowych. Szuka chleba zagranicą. Postanowia zostać zawodowym bokserem.

W 1929 r. wyjeżdża do Paryża, gdzie trenuje pod kierownictwem Leclerca. W stolicy Francji często jest głodny. Stacza kilka walk na trzeciorzędnym ringu w paryskiej „Centralce", zarabiając bardzo mało. W końcu 1929 r. Leclerc wywozi go na Kubę i stamtąd w 1930 dostaje się do Nowego Jorku. Tam zostaje „odprzedany" przez Leclerca jednemu z menażerów amerykańskich, który znajduje się pod opieką możnego gangstera, przemytnika alkoholu Billy Duffy.

Ran debiutuje w Ameryce z dużym powodzeniem. Między innymi zwycięża doskonałego pięściarza Fritty Nekolnego. Eddie staje się kandydatem do tytułu świata w wadze półśredniej. W tym jednak czasie zaczyna tęsknić za krajem. W 1932 r. przybywa do Polski.

Jak się okazuje Ran wyjechał z Ameryki bez zezwolenia Billy Duffy, któremu pokrzyżował szyki i zepsuł kilka dobrych interesów.

Po powrocie Polaka do Stanów Zjednoczonych, Duffy mści się. Ran nie może otrzymać walk z czołowymi bokserami. Stacza się coraz niżej, nie ma pieniędzy na przeprowadzanie regularnych treningów, przegrywa i wreszcie kończy się jego, tak doskonale, rozpoczęta kariera.

Po wojnie słuch o Eddie Ranie zaginął. Aż tu nagle przed kilku dniami redakcja nasza otrzymuje list zza Oceanu. Otwieramy kopertę, pisze do nas Eddie. Oto interesujące wyjątki z jego listu:

Jersey City, 19 listopada.

Droga Redakcjo!

Bardzo mi tęskno za sportem polskim i „Przeglądem Sportowym". Amerykańskie gazety ani słowa nie piszą o sporcie polskim i nie posiadam żadnych wiadomości.

Ja już nie mam nic wspólnego z boksem. Pracuję ciężko w porcie. Posiadam 12-letniego synka i dwie córeczki, jedna ma 6 lat, a druga 2.

Boks amerykański ogromnie podupadł od czasów ostatniej wojny. Jestem przekonany, że gdybym miał teraz o 10 lat mniej, to zostałbym mistrzem świata i to w krótkim czasie. Nikt tu nie chce solidnie trenować.

Eddie Ran

Światowy rekord wysokości ustanowili polscy szybownicy

W dniu 1 grudnia br. na wyczynowym obozie szybowcowym Ligi Lotniczej w Jeżowie pilot Andrzej BRZUSKA wraz z pasażerem Władysławem PARCZEWSKIM osiągnęli na szybowcu dwumiejscowym „Żuraw" wysokość absolutną 9.850 metrów.

Wynik ten, podany na podstawie wskazań wysokościomierza, stanowi rekord Polski wysokości przewyższenia i wysokości absolutnej zarówno dla szybowców jedno — jak i dwumiejscowych.

Jednocześnie wyczyn ten przewyższa światowy rekord wysokości w kat. szybowców jednomiejscowych — 8.050 m, należący do Perssona (Szwecja) oraz międzynarodowy rekord w kat. szybowców dwumiejscowych — 6.730 m ustanowiony przez Guy Rousselet i Leona Faivre (Francja).

Należy podkreślić, że piloci szybowcowi LL na obozie wyczynowym w Jeżowie uzyskali dotychczas 6 złotych odznak szybowcowych oraz osiągnęli 3-krotnie wysokość ponad 5 tys. m, zdobywając tym samym 3 brylanty do złotych odznak pilota wyczynowego

★ ★ ★

W niedzielę zakończyły się rozgrywki rundy jesiennej I ligi koszykówki męskiej. W ub. niedzielę dotychczasowy lider tabeli, prowadzący od pierwszej kolejki rozgrywek Kolejarz Poznań musiał ustąpić miejsca Spójni Gdańsk, która prześcignęła go stosunkiem punktów. Obecnie doszło do decydującego spotkania między obu liderami..

Po grze stojącej na b. wysokim poziomie spotkanie wygrała Spójnia, utrzymując w ten sposób pozycję lidera i spychając Kolejarza na trzecią pozycję gdyż łódzka Spójnia, wygrywając z krakowskim Ogniwem, prześcignęła Kolejarza stosunkiem punktów.

Drugim meczem, który spowodował duże zmiany w układzie tabeli było spotkanie krakowskiej Gwardii z warszawskim AZS. Zwycięstwo gospodarzy spowodowało spadek AZS na szóstą pozycję i skok Gwardii w górę o trzy miejsca.

Do ostatecznego zakończenia I rundy brak jeszcze odwołanego z niedzieli meczu poznańskiej Stali z łódzkim Włókniarzem. Odbędzie się on 10 bm.

★

W niedzielę zakończyła się również pierwsza runda ligi kobiecej. W tabeli prowadzą warszawski AZS i krakowska Gwardia, które dzieli jedynie stosunek punktów. Gwardia miała w niedzielę ciężką przeprawę z warszawskimi akademiczkami, gdyż i tu o pierwszym miejscu zdecydowało bezpośrednie spotkanie liderów. Po ciężkiej walce Gwardia odniosła minimalne zwycięstwo, stosunek punktów pozwolił jednak AZS utrzymać prowadzenie.

Zwycięstwo krakowianek miało tylko ten skutek, że zepchnęło Spójnię na trzecie miejsce.

Spójnia Gdańsk liderem tabeli

po zwycięstwie nad Kolejarzem 53:45

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

GDAŃSK, 3.12. (tel. wł.). Spójnia Gdańsk — Kolejarz Poznań 53:45 (28:28). Spójnia: Wójtowicz — 12, Markowski W. — 10, Lelonkiewicz — 9, Markowski R. i Erzozowski po 7, Wężyk — 5, oraz Appenheimer — 3. Kolejarz: Matysiak — 14, Ruszkiewicz — 15, Grzechowiak — 6, Beyer — 4, Śmigielski, Fęglerski i Jarczyński po 2.

Decydujący o pierwszym miejscu w tabeli pierwszej rundy rozgrywek, mecz dwóch najpoważniejszych pretendentów do tytułu mistrza Polski zakończył się ciężko wypracowanym i zasłużonym sukcesem gdańszczan.

Spotkanie mimo, że było twardą i zaciętą walką o punkty, stało na wysokim poziomie, do czego w wielkiej mierze przyczyniło się opanowanie nerwowe zawodników obu drużyn.

Wyszkolenie taktyczno - techniczne było dobre, kondycja i szybkość w akcjach bez zarzutu. Dyspozycja strzałowa nie pozostawiała również wiele do życzenia. Jedynie Spójnia w pierwszej połowie gry miała kilka niejasnych momentów strzałowych.

Obie drużyny grające systemem każdy swego, starały się grać na „szybki atak", co w pierwszej połowie udawało się, tylko Spójni i z takich akcji gospodarze zdobyli gros punktów. Natomiast Kolejarz w pierwszej połowie większość celnych strzałów oddał z pół dystansu i z dystansu dalszego, co było wynikiem dobrego krycia przez Spójnię pod koszem.

W drugiej połowie natomiast obraz gry zmienił się o tyle, że Spójnia zdobywała punkty raczej z pół dystansu, a Kolejarz spod kosza.

W drugiej połowie prowadzenie zmieniało się wielokrotnie, jednak do 6 min. przed końcem zaledwie maksimum 3 punktami na jedną lub drugą stronę. Dopiero na 5 min. przed końcem udało się Spójni zdobyć przewagę aż 7 pkt.

Oceniając obie drużyny, wyższość pod względem szybkości, żywiołowości i taktyki gry należy przyznać Kolejarzowi. Technicznie lepiej opanowani byli gospodarze, a rezultat końcowy przypisać należy lepszym strzałom Spójni w przekroju całego meczu oraz umiejętnym zmianom robionym przez trenera Spójni Rubelskiego.

Trener Kolejarza Patrzykont nie popełnił wprawdzie zasadniczych błędów w dyrygowaniu zmianami, miał jednak mniejsze od swego kolegi możliwości i być może w kilku wypadkach mógł inaczej zadysponować zawodnikami, co mogło mu dać lepszy rezultat a kto wie, czy nie doprowadzić do dogrywki.

Z drużyny zwycięskiej, grającej w 7 zawodników trudno specjalnie kogoś wyróżnić. Wyróżnił się Markowski Władysław; z trzech reprezentantów Polski słabiej zagrał Wężyk. W Kolejarzu pierwsze skrzypce grali tym razem Ruszkiewicz i Matysiak, na normalnym poziomie byli Grzechowiak i Jarczyński, słabiej wypadli Fęglerski i Kolaśniewski.

W. Szeremeta

Po słabej grze Śląsk-Warszawa 4:2 w hokeju

KATOWICE, 30.11. (tel. wł.). W międzyokręgowym meczu hokejowym, rozegranym na Torkacie, Śląsk pokonał Warszawę 4:2 (2:1, 1:1; 1:0). Bramki dla Śląska zdobyli Wróbel I, Wróbel II, Gansiniec i Ulman. Dla Warszawy Świcarz i Palus. Sędziowali Michalik i Bielecki. Widzów około 5 tys.

Pojedynek warszawsko - śląski mimo udziału wybitnych zawodników nie stał na wysokim poziomie i nie był zbyt ciekawy. Zawodnikom nie weszła jeszcze w krew nowoczesna szkoła gry, gubią się w kombinacjach, grają chaotycznie i bezplanowo.

Nieźle grali jedynie Wróbel I i II oraz Gansiniec, a z graczy warszawskich Palus, Świcarz i Bromowicz.

Doskonałe wyniki młodych gimnastyczek radzieckich

W Moskwie zakończyły się zawody gimnastyczne o mistrzostwo miasta. Duży sukces odnieśli młodzi gimnastycy.

19-letnia Miliukowa (Bolszewik) uzyskała za skoki przez konia — najwyższą notę — 10 pkt. Doskonały wynik uzyskała również Poduzdowa (Dynamo), osiągając za ćwiczenia na poręczach — 9,5 pkt. W konkurencjach męskich triumfował młody Korolkow (Dynamo), który zdobył tytuł mistrza Moskwy w skokach przez konia i ćwiczeniach na kółkach.

Drużynowo pierwsze miejsce w mistrzostwach zajęło Dynamo. W ćwiczeniach wolnych najlepsze były reprezentantki CDKA.

ZKS Stal umasowia strzelectwo

Z imprez sportowych, przeprowadzonych w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej do najliczniej obsadzonych zaliczyć należy imprezę strzelecką zorganizowaną przez ZKS Stal.

W okresie trwania Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej ZKS Stal zorganizował kilka strzelań z broni małokalibrowej zarówno dla zawodników wyczynowych i kół sportowych. W strzelaniu tym uczestniczyło 376 osób, przy czym na specjalne wyróżnienie zasługuje koło sportowe przy Zakładach im. Stalina, które wystawiło 170 członków.

Prezentujemy ligowców piłkarskich:

Stal Sosnowiec

W Sosnowcu panuje przekonanie, że nie piłkarze, a kierownictwo Stali przegrało emocjonujący finisz z Gwardią Szczecin o miejsce w I Lidze. Wstawianie w toku rozgrywek 21 piłkarzy do drużyny uniemożliwiło zgranie poszczególnych formacji, a urządzanie zbyt często meczy towarzyskich obliczonych na kasę, przemęczyło zawodników. Jaskrawym dowodem eksploatacji zawodników przez klub było urządzenie 5 spotkań w 11 dniach. W czwartek grano sparingowy mecz ze Stalą Dąbrowa, w niedzielę mistrzowski mecz z Gwardią Szczecin, po 16 godzinnej podróży z nad morza, już we wtorek, Stal pokonała Budowlanych Chorzów 5:2, a w czwartek zwyciężyła Ogniwo Bytom 3:1. Za to w niedzielę porażka na własnym boisku z Włókniarzem Widzew zachwiała nadzieje na awans.

Obok tych nieudałych pociągnięć, trzeba jednak stwierdzić, że kierownictwo starało się o zawodników. Otrzymywali oni co tydzień paczki żywnościowe oraz zostali wysłani na wczasy.

Piłka nożna cieszy się w Sosnowcu wielką popularnością i mistrzowskie mecze Stali oglądało w sumie około 70 tys widzów. Dochód z imprez piłkarskich pozwalał nie tylko na pokrycie wydatków sekcji, ale także na subwencje dla sekcji nie dochodowych. Ping-pongiści, bokserzy, piłkarze ręczni (siatkarze, koszykarze i szczypiorniści) lekkoatleci, tenisiści i hokeiści „żyją" z piłkarzy. Wszystkie te sekcje (z wyjątkiem lekkoatletycznej) przejawiają dużą działalność. Stal Sosnowiec posiada wiele sprzętu dla wszystkich sekcji, ale złe boisko zwłaszcza jeśli chodzi o nawierzchnię.

Sosnowiczanie w czasie rozgrywek byli zespołem zdyscyplinowanym i WG i D PZPN zdyskwalifikował tylko jednego zawodnika Stali, Powalę, na 12 tygodni. Po przeprowadzeniu przez winowajcę samokrytyki darowano mu karę. Szymonek B. za pijaństwo został przez klub zawieszony na 3 lata, przy czym wystąpiono do wyższej instancji o dożywotnią dyskwalifikację. Grządziela ukarano 2-letnią dyskwalifikacją."

Zawodnicy trenowali bardzo regularnie. Stal trenował Beelioog.

Szymczyk, Uznański, Terpiowski, Majewski i należą do obiecujących zawodników młodszego pokolenia. Występowali oni kilkakrotnie z powodzeniem w I drużynie i w przyszłości zasilą ligowy skład.

Barw Stali broniło 21 zawodników. W nawiasach ilość występów w I drużynie. Oto ich personalia: Powązka Jan 17 lat — uczeń (16), Dziurowicz Aleksander 21 lat tokarz stalowni (16), Strauch Jerzy 36 lat robotnik (9), Masłoń Marian 21 lat — tokarz (9), Tomecki Marian 32 lata — robotnik (7), Huras Tadeusz 28 lat — pracownik umysłowy (14), Wiśniewski Sylwester 32 lata — robotnik (3), Szymonek Benedykt 27 lat — pracownik umysłowy (9), Terplowski Czesław 19 lat — uczeń (5), Maślak Tadeusz 29 lat — pracownik ZS Stal (7), Szczykalski Marcel 20 lat — robotnik (4), Wieczorek Kurt 20 lat — robotnik (5), Chołowa Wiktor 31 lat — technik (14), Majewski Witold 20 lat — uczeń (16), Powala Ginter 25 lat — spawacz (15), Grządziel Stanisław 30 lat — pracownik umysłowy (8), Macuga Maksymilian 28 lat — urzędnik (14), Jochemczyk Jan 22 lata — robotnik (4), Uznański Czesław 20 lat — uczeń (3), Opaszewski Rufin 22 lata — robotnik (2), Slota Władysław 36 lat — monter (8). Tomecki Marian otrzymał awans społeczny z robotnika na pracownika referatu współzawodnictwa pracy

Kolejarz Bydgoszcz

18 spotkań — 22 zdobyte punkty — stosunek bramek 52:31 — oto wyciąg z konta beniaminka II klasy państwowej, grupy zachodniej, Kolejarza Bydgoszcz za rok 1950.

Zdobyły mniej więcej przed rokiem, zaszczytny awans do klasy państwowej w roku jubileuszowym Kolejarza — Brdy, nie upoił sukcesem kierownictwa klubu i sekcji, a przeciwnie zmobilizował do planowej, systematycznej zaprawy zimowej, która pozwoliła w pierwszej fazie rozgrywek prowadzić przez pewien czas w tabeli. Brak doświadczenia, chwilowe załamanie psychiczne, zepchnęły drużynę do środka tabeli, z którego, po wspaniałym finiszu, wydostano się ostatecznie na trzecie miejsce, co jak na pierwszy start w tak poważnej konkurencji, śmiało nazwać można poważnym osiągnięciem.

Barw Kolejarza w 18 twardych spotkaniach mistrzowskich, broniło 15 piłkarzy, członków kilkutysięcznej załogi Warsztatów Mechanicznych PKP — załogi, która realizuje olbrzymie zadania gigantycznego Planu 6-letniego, legitymuje się licznymi zastępami przodowników pracy, wśród których nie brak odznaczonych orderem „Sztandar Pracy", ze rekordy krajowe w eksploatacji "parowozu" bez płukania kotła — załogi, która oprócz pracy zawodowej, żyje zagadnieniami kultury fizycznej i otacza swych sportowców, troskliwą opieką.

Kolejarze warsztatowcy i ci z ruchu, kochają swych piłkarzy i zjawiają się na meczach mistrzowskich w komplecie. Piłkarze Kolejarza dobrze przysłużyli się propagandzie sportu na terenie warsztatów kolejowych.

Oto oni:

Bramkarz, Czarnecki Jan, lat 30, urzędnik kolejowy, żonaty, grał 12 razy — rezerwowy Miłkowski Stanisław lat 28, również urzędnik, żonaty, bronił 6 razy.

Prawy obrońca — Świtała Jan, lat 30, żonaty, przodownik pracy warsztatów kolejowych, pracuje przy szlifierce magnetycznej, grał 18 razy.

Lewy obrońca — Rzeżuski Ryszard, kawaler, lat 26, urzędnik PKP, grał 18 razy.

Środkowy pomocnik — Kubalczak Edw., lat 37, żonaty, kapitan drużyny, jej najstarszy gracz, najlepszy na swej pozycji na Pomorzu, zatrudniony w charakterze instruktora działu uczniów PKP, grał 18 razy.

Prawy pomocnik — Wieleba Jan, uczeń szkolny, lat 17, grał 12 razy.

Lewy pomocnik — Banach Zygmunt, żonaty, lat 22, urzędnik PKP, grał 18 razy.

Środkowy napastnik — Nowak Stanisław, lat 20, kawaler, najlepszy strzelec II ligi w swej grupie, zdobył 17 bramek, student UMK, przodownik nauki, za uzyskane wyniki w pracy i w sporcie urlopowany z PKP na studia.

Prawoskrzydłowy — Wilczek Henryk, lat 18, kawaler, wzorowy tokarz warsztatów PKP, duży talent piłkarski, grał 12 razy.

Prawy łącznik — Andrzejewski Czesław, lat 20, kawaler, kreślarz PKP grał 18 razy.

Lewoskrzydłowy — Adamowicz Witold lat 20, kawaler, urzędnik, grał 18 razy.

Lewy łącznik — Wisznicki Zdzisław, lat 25, kawaler, odbiorca robót odlewni warsztatów PKP, grał 18 razy.

Nowacki Zdzisław — kawaler lat 18, student UMK, grał 12 razy na różnych pozycjach.

Wyżgowski Jerzy, grał 3 mecze w napadzie. Leśniak Czesław, lat 23, żonaty, urzędnik PKP, grał na prawej pomocy 6 razy.

Drużynę do awansu i w czasie rozgrywek mistrzowskich, przygotowywał instruktor PZPN, Świątkowski Edmund, ojciec licznej rodziny, stary doświadczony oddany sprawie piłkarz, który w roku ubiegłym znalazł jeszcze czas na przygotowanie juniorów Pomorza do zdobycia tytułu mistrza Polski.

Piłkarze wszystkich drużyn trenują wspólnie, 2 razy tygodniowo na boisku po 2 godziny, przy czym na treningi uczęszczają wszyscy.

Większość zawodników pierwszej drużyny, to wychowankowie klubu, dosłownie kolegi Ryszewskiego, popularnie zwanego „Tatą". Od wielu lat opiekuje się on juniorami, których jest w klubie 8 drużyn, w tym kilka zespołów młodych chłopców w wieku od 13 i 14 lat, którzy przeprowadzają rozgrywki o mistrzostwa poszczególnych dzielnic miasta, grając w trampkach. Zdolniejsi z juniorów zasilają już drugi i trzeci zespół, na wyróżnienie zasługują: 17-letni Dolecki Bogdan, uczeń, syn byłego bramkarza gdańskiej Gedanii i miejscowej Polonii, jako środkowy napastnik, Kubała Roman, również uczeń szkolny, lat 16, bramkarz i Berkholc lat 17, mechanik, jako pomocnik.

Sekcja piłkarska należy do najżywotniejszych w klubie i dostarcza skarbnikowi najwięcej funduszów, z których zaspokajane są potrzeby własne i innych sekcji. Wydział sportowy Okręgu gdańskiego, wykazuje ostatnio mało zainteresowania dla sportowców węzła bydgoskiego, a przydziały kończą się na koszulkach i spodenkach gimnastycznych.

Twarde zmagania na zielonej murawie nie oszczędziły i kilku zawodników Kolejarza, z których Banach w meczu w Ostrowie, uległ poważnej kontuzji kolana, po której przeleżał 14 dni w szpitalu, a obecnie leczy się w domu. Nowacki oprócz ogólnych obrażeń, doznał kontuzji lewej kostki, która uniemożliwiła mu rozegranie szeregu spotkań.

Przeprowadzane w sekcji szkolenie ideologiczne i pogadanki na temat zachowania się na boisku, sprawiły, że WG i D PZPN nie potrzebował rozpatrywać jakiegokolwiek przewinienia zawodników poszczególnych drużyn.

Z ogółem rozegranych 18 spotkań mistrzowskich, Kolejarze wygrali u siebie 7, zremisowali 1 z Radomiakiem i przegrali 1 z Widzewem. Na wyjazdach przegrano 5 spotkań, zremisowano 1 i wygrano 3. Grano jeszcze z pierwszoligowcami, mecze towarzyskie, z których z Unią — Ruch wygrano 2:0, ze Związkowcem Garbarnią 1:0, a z Kolejarzem Poznań przegrano 1:3. Drużyna nawiązała również kontakt z LZS w Łobżenicy i Wierzchucinie, z którymi rozegrała spotkania towarzyskie. Zawodnicy sekcji startowali w biegach narodowych, w trójboju lekkoatletycznym i marszach jesiennych, pomagali także w pracach ziemnych przy budowie własnego stadionu i uczestniczą w długofalowym współzawodnictwie PZPN.

Obecnie drużyna już w najlepsze pracuje 2 razy tygodniowo po 2 godziny na sali pod okiem trenera Świątkowskiego, przygotowując się do sezonu. Stwierdzić należy, że wszyscy bez wyjątku punktualnie i pilnie uczestniczą w tych zajęciach.

W każdą sobotę, przeprowadzane są zajęcia świetlicowe, na program których składają się: szkolenie ideologiczne i pogadanki o zasadach, technice i taktyce gry w piłkę nożną.

Sekcją kieruje wychowanek klubu Ziółkowski Marian, urzędnik, żonaty, najbardziej fair grający piłkarz Pomorza, który w swej długoletniej karierze (rozegrał przeszło 500 meczy), nie był nawet napomniany. Zastępuje go, Dąbrowski Stanisław, również wychowanek klubu, były piłkarz.

Kierownictwo nie projektuje na sezon roku przyszłego specjalnych zmian osobowych (Wic.).

Boje koszykarek i koszykarzy

WARSZAWA, 3.12. Kolejarz W-wa — Spójnia Gdańsk 61:21 (36:9).

Kolejarz: Jaźnicka — 24, Wikarska — 23, Werecka — 6, Kamecka — 4. Kądziołkówna i Nowcchowicz po 2.

Spójnia: Edelman — 12, Wilska — 3, Ławrynowicz, Mazarska i Plaut — po 2.

Po nieciekawej grze, przy wielkiej przewadze Kolejarza, warszawianki zdecydowanie pokonały rywalki z Gdańska. Zawody przeprowadzone zostały w szybkim tempie, przyczem na tle kolejarek, drużyna Spójni raziła powolnością. Gdańszczanki słabo kryły, umożliwiając przeciwniczkom zdobywanie koszy z każdej niemal sytuacji.

W drużynie warszawskiej najlepiej wypadły Jaźnicka i Wikarska.

KRAKÓW, 3.12 (Tel. wł.). Gwardia — AZS 30:28 (17:16). Za porażkę ze Spójnią wzięły gwardzistki rewanż na liderze tabeli odnosząc zwycięstwo jedno z niespodziewanych, jednak zasłużonych, przy czym wynik mógł być nawet wyższy.

Punkty dla Gwardii zdobyły: Kamińska 12, Kowalówka — 9, Otolińska — 3, Bożek Łapłaś i Kirszanek — po 2; dla AZS: Węgrzynowicz — 12, Czopkówna — 11, Gruszczyńska — 3, Dziatkiewicz i Wojtyrowska — po 1. Sędziowali Przygoński i Zajączkowski.

1. AZS W-wa (1)	5	4:1	185:123
2. Gwardia Kr. (3)	5	4:1	151:125
3. Spójnia W-wa (2)	5	3:2	153:97
4. Kolejarz W-wa (4)	5	3:2	169:135
5. Spójnia Gd. (5)	5	1:4	118:199
6. Włókniarz Ł. (6)	5	0:5	97:194

I liga

KRAKÓW, 3.12 (Tel. wł.). Gwardia Kraków — AZS Warszawa 57:31 (24:15). Był to popisowy mecz Gwardzistów, prowadzili już po 40 sek. 4:0. AZS walczył do ostatniego gwizdka, zdobywając w ostatnich minutach 5 pkt. Rekordzistą w zdobytych punktach był Dąbrowski — 28, pozostałe kosze dla Gwardii padły ze strzałów Wójcika — 12, Kowalówki — 10, Arleta — 4 i Mikułowskiego 3. Dla AZS — strzelcami byli: Niciński — 9, Nartowski — 8, Bartosiewicz — 7, Dobrucki i Popławski — po 3, Chrystians — 1.

SPÓJNIA ŁÓDŹ — OGNIWO KRAKÓW 50:43

ŁÓDŹ, 3.12 (Tel. wł.). Łódzka Spójnia wygrała mecz o mistrzostwo ligi koszykowej z krakowskim Ogniwem 50:43 (22:11).

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Pawlak 16, Dowgird 10, Skrodzki 13, Michalak 6, Szor 3 i Przywarski 2.

Dla pokonanych: Ciesielski J. — 11, Pacuła i Łudzik po 9, Ciesielski R. i Krupa po 6 oraz Bętkowski 2.

1. Spójnia Gd. (1)	7	6:1	319:261
2. Spójnia Łódź (3)	7	5:2	301:266
3. Kolejarz Pozn. (2)	7	5:2	335:299
4. Gwardia Kr. (7)	7	3:4	279:275
5. Włókniarz Ł. (5)	6	3:3	300:303
6. AZS W-wa (4)	7	3:4	263:291
7. Ogniwo Kr. (6)	7	2:5	283:311
8. Stal Poznań (8)	6	0:6	165:239

II liga

WARSZAWA, 3.12. Kolejarz W-wa — Kolejarz Gd. 76:51 (26:18).

Kolejarz W-wa: Siwek — 17, Zagórski — 15, Zdanowski — 13, Ślesicki i Złotkiewicz — po 8, Dzierżko — 7, Ochocimski dwa.

Kolejarz Gd.: Kępiński — 33, Olszewski 6, Araminowicz i Gromek po 3, Majewski, Frankowski i Dutkowski po 2.

W początkowej fazie spotkania przewagę ma Kolejarz gdański, ale już po kilku minutach inicjatywa przechodzi w ręce warszawiaków, którzy strzelają kosz za koszem. Najlepszym w tym okresie jest Dzierżko i Zagórski. Wśród gdańszczan na wyróżnienie zasługuje, będący w świetnej kondycji strzałowej, Kępiński. Pod koniec spotkania tempo słabnie i znów przeważają gdańszczanie, którzy jednak nie mogą już nadrobić utraconych punktów.

KATOWICE, 3.12 (Tel. wł.). Stal Świętochłowice — Kolejarz Ostrów 38:72 (27:30). Punkty dla Kolejarza: Gręda 43, Nowicki 18, Kolaśniewski 5, Pieluch — 4, Sitek, Kraszewski po 1; dla Stali: Konieczny 12, Nagórski 10, Skawiński 6, Gudra 4, Nagórski II 3, Halński 2.

Nie jest to pierwszy mecz, w którym Stal nie wytrzymała kondycyjnie. Pierwsza połowa wyrównana, później do głosu dochodzą goście i nie oddają już inicjatywy.

KOLEJARZ TORUŃ — AZS KRAKÓW 55:21

TORUŃ, 3.12 (Tel. wł.). Kolejarz Toruń — AZS Kraków 55:21 (29:0).

Zdecydowana przewaga toruńczyków od pierwszego gwizdka sędziego. Kolejarze zagrali w zwolnionym tempie, ale bardzo skutecznie. U miejscowych najlepszy Giliński, Frankiewicz i Lech Stefanowicz, u pokonanych weteran Lipiński. Kosze dla Kolejarza zdobyli: Giliński — 17, Frankiewicz 15, Stefanowicz L. — 9, Kucza — 7, Stefanowicz Zb. — 5, Pokora — 2; dla pokonanych: Lipiński 6, Obuchowicz 5, Piątkowski 4 oraz Nawrocki, Zoga i Niedzielski po 2.

WROCŁAW, 3.12 (Tel. wł.). W meczu koszykówki o mistrzostwo II Ligi wrocławski AZS uległ krakowskiemu Kolejarzowi 40:46 (18:16). U zwycięzców wyróżnili się Wawro i Poburka, u pokonanych Piechura i Ciupryk. Sędziowali Ejme i Bordon.

1. Kolejarz Ostrów (1)	6	5:1	263:188
2. Kolejarz Kraków (3)	6	4:2	244:203
3. Kolejarz Toruń (4)	6	4:2	278:236
4. Kolejarz Gdańsk (2)	6	4:2	254:253
5. Kolejarz W-wa (6)	6	3:3	269:227
6. AZS Wrocław (5)	6	3:3	177:189
7. AZS Kraków (7)	6	1:5	137:248
8. Stal Świętochł. (8)	6	0:6	134:212

Piłkarze CWKS kończą sezon

zwycięstwem nad Gwardią W-wa 5:2

CWKS W-wa — Gwardia W-wa 5:2 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Ziemski — 2, Sąsiadek i Soporek po 1, oraz 1 samobójcza; dla pokonanych: Olszewski i Karwowski. Sędziował Aleksandrowicz.

CWKS: Kłaczek, Polak, Piotrowski, Serafin, Orłowski, Szczepański, Wojciechowski, Olejnik, Górski, Soporek, Sąsiadek.

Gwardia: Andrzejkiewicz, Skoczeń, Borkowski, Maruszkiewicz I, Waśko, Królak, Maruszkiewicz II, Brzozowski, Cichocki, Markowski, Olszewski.

CWKS zakończył sezon piłkarski zwycięstwem. W spotkaniu towarzyskim, które stało na dość dobrym poziomie, piłkarze wojskowi pokonali drugoligowy zespół stołecznej Gwardii. Zbyt wysoki wynik nie odzwierciadla właściwego układu sił. Po przerwie, kiedy wojskowi wystawili aż 6 rezerwowych zawodników, zespół Gwardii miał w polu zdecydowaną przewagę, której nie potrafił wykorzystać cyfrowo.

Wystawienie drugiego garnituru pokazało, że CWKS nie posiada dobrych rezerw. Strzelec 2 bramek Ziemski nie robi postępów, czego najlepszym dowodem było zmarnowanie przez niego kilku idealnych sytuacji podbramkowych.

W przedmeczu juniorzy Gwardii W-wa zwyciężyli juniorów Gwardii Bydgoszcz 4:1 (0:1).

Bratislava mistrzem CSR

PRAGA. W niedzielę odbyła się ostatnia runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Czechosłowacji. Padły w niej następujące wyniki: Bohemians — Teplice 1:1 (0:0), Skoda Pilzno — Bratysława 2:4 (0:3), Slavia — OD Praga 3:3 (3:0), Witkowice — ATK 1:3 (0:1), Trnava — CSD Pilzno 5:1 (2:0), Preszow — Koszyce 1:1 (0:1), Zilina — Sparta 3:4 (2:1).

W wyniku rozgrywek 3 pierwsze drużyny w mistrzostwach zdobyły jednakową ilość punktów, a o miejscu w tabeli zadecydował stosunek bramek. Najlepszy stosunek bramek miała Bratysława 62:35, która też zdobyła tytuł mistrzowski Czechosłowacji. Drugie miejsce zajęła Sparta — 35 pkt. i st. br. 64:37, przed Bohemians — także 35 pkt., st. br. 52:36.

W lidze zapaśniczej bez zmian

KRAKÓW, 3.12 (Tel. wł.). **Włókniarz Kraków — Stal Wrocław 5:3.** Górując nad przeciwnikiem wyszkoleniem technicznym rozstrzygnęli zapaśnicy krakowscy na swoją korzyść to spotkanie. Wyniki (na I m. zapaśnicy Stali, w kolejności wag od muszej do ciężkiej): Dubaj przegrał ze Świderskim, Smól wygrał z Gibasem, Koneczny uległ Rychcie, Majewicz przegrał w 10 min. ze Stróżkiem, Krysmalski zdobył punkty wo. wskutek braku przeciwnika, Barłóg przegrał z Groszem, Rejniak stoczył błyskawiczną walkę z Ruckiem, kładąc go po 1,5 min. na łopatki, Bajorek (Włókn.) zdobył punkty wo. (brak przeciwnika).

BUDOWLANI WARSZAWA — STAL NOWY BYTOM 3:5

Mecz ligi zapaśniczej, rozegrany w Warszawie, przyniósł wiele niespodzianek: Wiciak (Bud.) reprezentant Polski, członek kadry narodowej przegrał z Kuszem; Zgryzek (Stal), który nie poniósł w meczach ligowych porażki, uległ zdecydowanie Maliszewskiemu, Niespodzianką jest również zwycięstwo Syreckiego (Budowlani) nad czołowym, ciężkim Borkowym.

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Stali): Borczyk przegrał w 7 min z Rokitą; Marcok pokonał w 10 min Woźniaka; Kisiel wygrał na punkty z Pawłowskim; Kusz pokonał Wiciaka; Kulikowski I wygrał nieznacznie z Dąbrowskim; Zgryzek przegrał z Maliszewskim; Kulikowski II położył na łopatki w 4 min. Rdzonka; Borkowy przegrał z Syreckim.

TABELA LIGI ZAPAŚNICZEJ

1. Górnik Mysł. (1)	11	18:4	55:33
2. Stal. N. Byt. (3)	12	18:6	59:37
3. Gwardia Ł. (2)	11	16:6	58:30
4. Kol. Poznań (5)	12	13:11	52:44
5. Bud. W-wa (4)	12	11:13	51:45
6. Włókn. Kr. (6)	12	10:14	50:46
7. Stal Wrocł. (7)	12	8:16	45:51
8. Gw. Bydg. (8)	12	0:24	6:90

O WEJŚCIE DO LIGI

GDAŃSK, 3. 12. (Tel. wł.) Spójnia Warszawa — Spójnia Wybrzeże 8:0 walkower z powodu braku lekarza. Towarzyskie spotkanie wygrali warszawianie w stosunku 7:1.

Unia, Swarz. — Włókn. Bog. 8:8 w. o.
Stal, Bydg. — Włókn. Łódź 1:7.
LZS Imielin — Kolejarz Kr. 7:1.

Studenci pod koszem i przy siatce

8 bm. w sali Ogniska odbędą się cztery mecze międzyuczelniane.

Studenci Szkoły Głównej Planowania i Statystyki rozegrają towarzyskie spotkania z zespołami Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi w siatkówce męskiej i kobiecej, w koszykówce męskiej i tenisie stołowym.

Początek imprezy o godz. 11.

Dwie Gwardie ligowe walczą w Szczecinie

SZCZECIN, 3.12 (Tel. wł.). Gwardia Szczecin — Gwardia Kraków 3:6 (1:2). Mecz mimo śniegu z deszczem i zimna zgromadził ponad 5.000 entuzjastów piłkarstwa, którzy byli świadkami najlepszego bodaj meczu Gwardii szczecińskiej w tym sezonie.

Grę utrudniało błoto ze śniegiem, grubo pokrywające boisko. Dobrze czuła się na tym terenie drużyna gospodarzy, która w drugiej połowie przejęła inicjatywę i prowadziła 3:2 do ostatniego kwadransa gry.

Po wyrównanym, uzyskanym dla gości po pięknej dalekiej główce Gracza, miejscowi zagubili się, dając sobie z dziecinną łatwością strzelić 4 bramki w ciągu 5 min.

Krakowianie byli lepsi technicznie i taktycznie. Bawili się jednak w zawiłe kombinacje pod bramką przeciwnika przez co nie wykorzystali kilku dobrych okazji. Kilka razy uratowały gospodarzy słupki i poprzeczki. Bramki dla gości uzyskali: Smolik — 2, Mordarski, Gracz, Mamoń i Szczurek po 1. Sędziował Szlejter ze Szczecina.

Dwudniowa walka najlepszych gimnastyków

Reindlowa i Lesiński mistrzami Polski

Opustoszała już sala Ogniska i wszyscy już wiemy, kto zdobył zaszczytne tytuły gimnastycznych mistrzów Polski. Zawody były bardzo ciekawe i licznie zgromadzona publiczność nieraz miała okazję nagradzać hucznymi brawami piękne ewolucje naszych mistrzów.

W pięknie przybranej sali emblematami zrzeszeń stanął barwny szereg zawodników. Powitał ich sekretarz WKKF — Grzejszyk, w imieniu zawodników odpowiedział Radojewski. Po tej krótkiej uroczystości zawodnicy rozchodzą się do przyrządów, których w sali stoi trzy, no i pianino. Przy jego dźwiękach zawodniczki wykonują ćwiczenia wolne. Na trybunach widzimy przewodniczącego GKKF posła Motykę oraz sekretarza Szemberga. Przy nich siedzi Helena Rakoczy.

ĆWICZĄ KRAKOWIANKI

Początkowo obserwujemy ćwiczenia wolne w wykonaniu zawodniczek krakowskich Ogniwa i Gwardii. Pięknie ćwiczy Reindlowa, faworytka na mistrzynię, zachwyca ona pewnością ruchów i opanowaniem wszystkich elementów ćwiczenia. Niedługo po niej wchodzi do sali Wilkówna a za nią Krupianka. Nie wiemy co więcej podziwiać. Czy pewność Reindlowej, czy miękkość ruchów i wdzięk Wilkówny i Krupianki.

Ale tymczasem w innych miejscach odbywa się równie zacięta walka. Na poręczach podziwiamy Pawłowskiego, na drążku znów daje pokaz pięknego wykonania ćwiczeń Radojewski. Z bocznej sali dochodzą pierwsze wiadomości. Tam Gaca Paweł ukończył właśnie ćwiczenia na koniu z łękami, wygrywając je w swoim zastępie zupełnie pewnie.

PROWADZI KUCJAS

Po pierwszych konkurencjach przychodzą i pierwsze wyniki. Wśród mężczyzn prowadzi na razie Kucjas, przed Sobalą i Gacą Pawłem. Wśród kobiet Reindlowa. Tutaj (to jest wśród kobiet) nikt nie spodziewa się żadnych niespodzianek. Tak jak wśród mężczyzn nie wiadomo, kto okaże się najlepszy, tak „kobiety mają zdecydowaną faworytkę Reindlową.

Pewność ta jeszcze wzrasta, gdy po ćwiczeniu Reindlowej na kółkach otrzymuje ona za rzeczywiście wspaniałe wykonanie 9,9 pkt. (na 10 możliwych). Była to najwyższa nota dnia.

Niedługo jednak widzowie przeżywają sensację. Z bocznej sali nadchodzi meldunek, że w trzeciej konkurencji kobiet, w skoku przez konia, nieznana zawodniczka Stali Świętochłowice — Błaszczykówna wysuwa się na pierwsze miejsce zdobywając przewagę 0,5 pkt. nad Reindlową. Teraz wszyscy śledzą z zainteresowaniem każdy występ dwu rywalek, które starają się nawzajem wyprzedzić. Do końca jednak pierwszego dnia utrzymała swą przewagę Błaszczykówna.

SOBALA WYSUWA SIĘ NA CZOŁO

Mężczyźni natomiast prowadzą zaciętą walkę o prowadzenie. Po dwu konkurencjach na czoło wychodzi Sobala, ale depczą mu po piętach Lesiński i Radojewski. Zdziwienie budzą dalekie lokaty Pawła Gacy, któremu żadne ćwiczenie nie wychodzi tak, jakby się tego należało spodziewać po trzykrotnym mistrzu Polski.

Trzecia konkurencja mężczyzn znów przynosi zmianę na stanowisku prowadzącego. Teraz jest nim Lesiński ze Stali poznańskiej. Zawodnik ten po wspaniałym ćwiczeniu na kółkach wysunął się przed Sobalę. Do Radojewskiego zbliżył się młody Woliński, który dzieli z nim teraz trzecie miejsce.

LESIŃSKI ZDOBYWA PRZEWAGĘ

Czwarta i piąta konkurencja pozostawiają po sobie taki sam układ czołówki. Pierwszy Sobala, za nim Lesiński i Woliński.

Dopiero w ostatnim ćwiczeniu na drążku Lesiński zdobył tak dużą przewagę, że zapewnił sobie prowadzenie po pierwszym dniu. Dalej uplasowali się: Sobala i Woliński, a mistrz Polski Gacą pierwszy dzień mistrzostw — konkurencje obowiązkowe — ukończył dopiero na szóstym.

W drugim dniu — w ćwiczeniach dowolnych, już po pierwszej kolejce, na czoło kobiet wyszła Reindlowa. Jej rutyna i otrzaskanie dały rezultat w walce z niedoświadczoną, młodą zawodniczką. W każdej z następnych konkurencji Reindlowa uzyskiwała coraz to lepsze wyniki, a Błaszczykówna odwrotnie, ze startu na start pogarszała się. Widać było po niej zdenerwowanie. Utrzymanie równowagi na równoważni nastręczało trudności przede wszystkim z powodu nerwów.

Zawodniczki w drugim dniu pokazały bardzo ładne układy ćwiczeń. Najlepiej wypadły ćwiczenia wolne, gdzie mogliśmy podziwiać wszystkie elementy nowoczesnej gimnastyki, zawierającej w sobie nie tylko elementy siłowe, ale przede wszystkim miękkość i płynność ruchów.

Błaszczykówna, speszona kilkoma niepowodzeniami, spadała coraz dalej w klasyfikacji ogólnej, wyprzedzały ją inne zawodniczki i w końcu rewelacja pierwszego dnia mistrzostw zakończyła zawody na szóstej pozycji. Najsłabiej wypadły jej ćwiczenia na poręczach i równoważni.

W zawodach mężczyzn trwał fantastyczny pościg Pawła Gacy, który zaczął się odnajdywać, za Lesińskim. Po każdej konkurencji Gaca mijał jakiegoś zawodnika i w końcu po piętym ćwiczeniu stało się jasne, że ostatnia konkurencja rozstrzygnie o tytule.

Ostatnią konkurencją Lesińskiego były kółka. A Lesiński to mistrz od kółek! Pokazał on na nich taki układ, który zapewnił mu zwycięstwo. W kółkach Lesińskiemu zagrażał jedynie młody górnik Świętek, który w klasyfikacji za kółka zajął drugie miejsce, demonstrując również piękne wykonanie trudnych elementów tego ćwiczenia jak i Lesiński.

Laury także zbierała Dębicka — jedynaczka Warszawy na mistrzostwach. Ćwiczenia jej na równoważni i poręczach stały na najwyższym poziomie.

Po uroczystym rozdaniu nagród, przemówiła do zawodników i zawodniczek zasłużona mistrzyni sportu — Helena Rakoczy, która powiedziała, że najradośniejszym objawem ukończonych mistrzostw jest duża liczba startujących, w tym większość młodzieży rokującej na przyszłość najlepsze nadzieje.

Stwierdziła ona dalej, że poziom tegorocznych mistrzostw jest bardzo wyrównany, co świadczy o ciągłym postępie w gimnastyce wyczynowej.

„Postępy te możemy osiągnąć tylko systematyczną i wytrwałą pracą. Opieka Państwa Ludowego stwarza nam ku temu dogodne warunki. Aby czynić postępy potrzebny nam jest pokój. Dlatego też, my, sportowcy, walczymy o pokój naszą pracą i coraz lepszymi wynikami w nauce i sporcie" — zakończyła Rakoczy.

Po zakończeniu mistrzostw zawodnicy wykonali jeszcze kilka pokazowych ćwiczeń. W jednym z nich na drążku Sobala pokazał ćwiczenie, które potrafią wykonać jedynie zawodnicy radzieccy i to czołowi, dwaj Węgrzy i Fin. Ćwiczenie to — to kołowrót w odwrotnym chwycie.

Po tych pokazach sala zwolna pustoszała. Ci, którzy przez dwa dni przyglądali się zmaganiom naszej czołówki gimnastycznej z zadowoleniem stwierdzali, że tytuły dostały się w godne ręce. Ale rzecz ciekawa, nie było nikogo kto chciałby typować mistrzów na rok przyszły. Dobra postawa i postępy młodzieży zrobiły swoje.

J. Samulski

KONKURENCJE KOBIECE

ĆWICZENIA WOLNE: 1. Reindlowa, Ogniwo 24,30; 2. Kanikowska, Stal 23,85; 3. Dębicka, CWKS 23,80.

KÓŁKA: 1. Reindlowa, Ogniwo 24,65; 2. Wilkówna, Gwardia 24,35; 3. Kanikowska Stal 24,15.

SKOKI PRZEZ KONIA: 1. Błaszczykówna, Stal 23,50; 2. Reindlowa, Ogniwo 22,95; 3. Kęska, Ogniwo i Świerzy, Stal 22,20.

PORĘCZE: 1. Reindlowa 24,55; 2. Kanikowska 24,05; 3. Dębicka 24,90.

RÓWNOWAŻNIA: 1. Reindlowa 24,25; 2. Dębicka 24,08; 3. Kanikowska 23,80.

OSTATECZNA PUNKTACJA w konkurencji kobiet: 1. Reindlowa, Ogniwo 120,50; 2. Kanikowska, Stal 117,05; 3. Wilkówna, Gw. 116,55; 4. Kurzanka Górnik 115,65; 5. Dębicka CWKS 115,20; 6. Błaszczyk, Stal — 114,55.

KONKURENCJE MĘSKIE

SKOK PRZEZ KONIA: 1. Gaca P., Górnik 19,30; 2. Woliński, Stal 19,15; 3. Kucjas, Górnik 18,95.

ĆWICZENIA WOLNE: 1. Gaca P. 18,70; 2. Sobala, Stal 18,65; 3. Solarz, Włókniarz i Lesiński, Stal po 18,6.

KÓŁKA: 1. Lesiński, Stal 19,30; 2. Świętek, Stal 19,10; 3. Gaca H. 18,95.

PORĘCZE: 1. Gaca P. 18,60; 2. Sobala, Stal 18,20; 3. Lesiński, Stal 18,15.

DRĄŻEK: 1. Lesiński 18,75; 2. Kulik, Górnik 18,70; 3. Kucjas, Górnik 18,25.

KOŃ Z ŁĘKAMI: 1. Gaca P. 18,50; 2. Świętek 17,55; 3. Lesiński 17,40.

OSTATECZNA PUNKTACJA konkurencji męskich: 1. Lesiński, Stal 110,70; 2. Gaca P., Górnik 109,15; 3. Kucjas, Górnik 108,35; 4. Woliński, Stal 107,25; 5. Sobala, Stal — 106,85; 6. Solarz, Włókniarz 106,65.

Mistrzowie mówią:

REINDLOWA STEFANIA

— mistrzyni Polski w wieloboju. Gimnastykę uprawia od trzech lat, pod kierunkiem trenera Lewickiego. Spod jego ręki wyszła przecież i Rakoczy. Reindlowa uważa poziom mistrzostw za bardzo wysoki, a startujące młode zawodniczki za świetny materiał na przyszłość.

— Brak im jeszcze ostatecznego wyszlifowania ćwiczeń i otrzaskania z większymi imprezami. Gdy nabiorą więcej rutyny, będą z nich mocne punkty naszej reprezentacji.

LESIŃSKI ZDZISŁAW

— zawodnik Stali Poznań, mistrz Polski w wieloboju gimnastycznym oraz na drążku i kółkach, opowiada o swej karierze zawodniczej.

— Uprawiam gimnastykę już od 13 lat. Cieszę się, że zdobyłem w tym roku tytuł mistrza Polski. Sukces ten zawdzięczam w dużej mierze trenerowi Radojewskiemu.

Mistrzostwa tegoroczne przyniosły piękną i stojącą na wysokim poziomie rywalizację. Konkurencja była bardzo silna. Ja uważam, że tylko dlatego zdobyłem tytuł, ponieważ wczoraj uciekłem Gacy w ćwiczeniach obowiązkowych.

Lesiński pracuje jako planista w zakładach im. Stalina w Poznaniu i opiekuje się tamtejszym ośrodkiem Szkolenia Zawodowego, którego jest instruktorem. Sam



Trzy świetne gimnastyczki — pośrodku Reindlowa, na lewo jej pogromczyni w skokach przez konia Błaszczykówna, na prawo — Dębicka

Górnicy w dniu swego święta

Sport daje nam radość życia i pomaga w pracy

KATOWICE, 3.12. (tel. wł.). Dzień Młodego Górnika po raz pierwszy obchodzony w Polsce miał na Śląsku imponujący charakter.

W dniu tym młodzież górnicza ze wszystkich naszych kopalń i szkół górniczych bilansowała swe dotychczasowe osiągnięcia i wytyczała zadania na przyszłość.

Na centralnej akademii w Zabrzu, na którą obok delegatów młodzieży górniczej przybyli przedstawiciele Partii i rządu, minister Górnictwa Ryszard Nieszporek, dokonał odznaczenia przodujących młodzieżowców - górników.

Na akademii wiele mówiono o sporcie, który jest przecież integralną częścią naszego życia, daje ludziom pracy godziwą rozrywkę, pozwala osiągnąć lepsze wyniki w walce o zwiększenie produkcji, w walce o Plan 6-letni.

Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi 19-letni ZMP-owiec Jerzy Chmura ładowacz na chodniku kopalni „Sośnica" wyrabiający 200% normy, tak mówi:

— 200% normy przy ładowaniu urobku — osiągnęcie tak pięknego wyniku zawdzięczam przede wszystkim systematycznemu uprawianiu sportu. Grywam w drużynie piłki nożnej w naszej kopalni, trenuję do za tym boks i gimnastykę przyrządo wą. Nie wyobrażam sobie życia bez sportu.

Sport zajął również miejsce w przemówieniu wiceministra Górnictwa, Lesza, który po omówieniu osiągnięć młodzieżowych współzawodników i 24 pracujących w górnictwie młodzieżowych brygad zespołowych powiedział:

— Wasza młodość upływa w szczęśliwszych warunkach niż młodość waszych ojców. Możecie się uczyć, macie zapewnioną pracę. Zadaniem władz górniczych i związków zawodowych jest zapewnić wam jak najlepsze warunki, dostarczyć godziwej rozrywki, umożliwić wszechstronne uprawianie sportu. Sport pomaga również przy uzyskiwaniu lepszych wyników produkcyjnych.

WIECZOREM w Katowicach od był się capstrzyk młodzieży górniczej, po czym z płonącymi pochodniami i lampkami górniczymi pomaszerowano na Torkat, na urządzone specjalnie dla górników międzynarodowe zawody hokejowe i popisy łyżwiarskie.

Na zawody przybyły również bawiące na Śląsku delegacje górników ZSRR, CSR, Chin Ludowych, Węgier i NRD. Obecny był również sekretarz KC PZPR Ochab i minister Górnictwa Nieszporek. Orkiestra gra hymn górniczy — za chwilę rozpoczną się zawody dla awangardy polskiej klasy robotniczej — górników.

Z. Dut.

Dobre przygotowanie

wykazali gimnastycy na mistrzostwach

dokończenie ze str. 1

Z młodych zawodników największe postępy wykazali Kucjas, Solarz i Pawłowski. Szczególnie podobał się Solarz, który dysponuje już dużą siłą, ale nie zawsze ćwiczenia jego mają dostateczne wygładzenie i rwą się, nie stanowiąc harmonijnej całości.

Nie we wszystkich wypadkach jednak zawody o mistrzostwo Polski oddały właściwy układ sił między zawodnikami. Mamy tu na myśli sędziowanie, które nie stanęło niestety na wysokości zadania.

Takie rzeczy, jak zmienianie interpretacji przed oceną konkurencji, zechodzące w czasie trwania zawodów nie mogą mieć miejsca (a miały — jak dalej). Zdarzył się na przykład taki wypadek: w czasie ćwiczeń na koniu z łękami sędzia główny zawodów płk. Noskiewicz, pośpieszył sędziom, żeby nie zwracali uwagi nie odejmowali punktów za przesuwanie dłoni w czasie wykonywania ćwiczeń. Dało to tego rodzaju rezultat, że Paweł Gaca, otrzymał za to mniej punktów, a ćwicząc już po zmianie systemu sędziowania Lesiński miał ułatwione zadanie.

Niesłusznie też zespoły klubowe rozbijano i przydzielano po kilku do każdego zastępu, (jednocześnie ćwiczyły 3 zastępy męskie i 3 kobiece).

NASZE KRYTYCZNE UWAGI

Dziś, gdy stosujemy kolektywną kontrolę osiągnięć zawodników, rozbijanie kolektywów klubowych dawało złe rezultaty. Młodsi zawodnicy byli pozbawieni często rady bardziej doświadczonego kolegi, a trener też nie mógł być jednocześnie w trzech miejscach.

Należy również zrezygnować z części publiczności, niż dopuszczać do tego by między zawodnikami w czasie trwania konkurencji kręciło się kilkadziesiąt osób.

Operatorzy filmowi nie powinni również kręcić w czasie trwania zawodów. Startujący wykonywali specjalne ćwiczenia dla filmu. Widzieliśmy na przykładzie Lesińskiego, do czego to może prowadzić. Zawodnik ten, mający poważne szanse na zdobycie tytułu mistrzowskiego, w czasie pokazowych ćwiczeń, spadł z drążka i dotkliwie się potłukł.

Całe szczęście, że nie zaważyło to na jego formie psychicznej, ale nie wiadomo, czy inny zawodnik wytrzymałby nerwowo podobny przypadek.

ZAWODNICY wykazali na ogół dobre przygotowanie do zawodów. Zawodziła jednak czasem kondycja. Niektóre zawodniczki w ostatnich ćwiczeniach drugiego dnia wykazywały już duże zmęczenie i zdarzały się wypadki niekończenia konkurencji.

Zdarzyło się także kilka upadków z przyrządów, które na szczęście zakończyły się bez przykrzejszych konsekwencji.

Reasumując, poziom mistrzostw był dobry, a duża ilość startującej młodzieży gwarantuje, że przy dalszej owocnej pracy trenerów już w najbliższym czasie będziemy rozporządzali bardzo silnymi rezerwami młodzieży klasy gimnastyków.

S.

Na początek – wynik lekcji hokejowej:

ZS Górnik-Vitkovice 2:7

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Grali indywidualnie i popisywali się solowymi rajdami. Nie było błyskawicznych podań, przemyślanych zagrań. Słowem nie był to hokej w najnowocześniejszym wydaniu.

Czechosłowacy zaimponowali jednak doskonałą jazdą, świeżym prowadzeniem krążka, celnymi strzałami. Różnica między naszymi zawodnikami i gośćmi była dość duża. Czechosłowacy szybcy, zwinni, ustrzelali naszym jak chcieli. Wielka szkoda, że nie nastawili się na grę zespołową. Czyżby nieobecność Bouzka, który miał ważny mecz piłkarski, spowodowała brak zgrania?

MAŁO TECHNIKI — WIELE AMBICJI

Nasi zawodnicy jak zwykle braki techniczne nadrabiali dużą ambicją, grali z poświęceniem, lecz brakło umiejętności, aby wynik był korzystniejszy.

Nachtmüller, bramkarz Czechosłowaków jest graczem rezerwowym, a mimo to błysnął wielką formą i dobrymi umiejętnościami technicznymi.

Z obrońców podobali się Sober i Pawlik, którzy imponowali spokojem.

Blazek, to bezsprzecznie najlepszy gracz drużyny CSR. Bubnik ustępuje mu wyraźnie, niemniej jest to gracz wielkiego formatu. Obaj nadali ton całej grze. W drugim ataku szefem szabu jest Stanek, również doskonały technik.

REWIA GRACZY

Z drużyny polskiej trzeba wyróżnić atak Górnika, Gansiniec i dwaj bracia Wróblowie potrafili skutecznie przeciwstawić się drugiemu atakowi gości i wtedy były tylko okresy nawet lekkiej przewagi Polaków. Bardzo ładnie zaczął Wołkowski, przez kilka minut grał on świetnie, lecz wkrótce opuściły go siły. Csorich i inni nasi zawodnicy nie znajdują się jeszcze w najlepszej formie.

Zawiedliśmy się na Świcarzu, na treningach i meczach wypadał on doskonale, lecz tym razem stracił swój animusz.

U zawodników naszych szwankowała gra zespołowa. Widziało się jednak już przemyślane zagrania oparte na prostopadłych podaniach, lecz były one rzadkością.

Po meczu najlepszy z Czechosłowaków Blazek powiedział:

CO MÓWIĄ

— Graliśmy słabo, lód był za śliski, nie mogliśmy rozwinąć jeszcze większej szybkości i dlatego nie wychodziły nam zagrania. Polacy poprawili się technicznie. Gdy poprawią jazdę i kondycję, będą groźnym zespołem. W Katowicach przyjęto nas bardzo serdecznie i cieszymy się, że mogliśmy wziąć udział w tak radosnym święcie, jakim jest Dzień Górnika.

PRZEBIEG GRY

Pierwsza tercja: Niespodziewany wypad Polaków i Wołkowski zdobywa prowadzenie 1:0 dla Górnika. Stanek po kombinacji wyrównuje, a w chwilę później Bubnik podwyższa na 2:1.

W drugiej tercji Czechosłowacy występują z drugą piątką, podczas gdy Polacy grają pierwszą i zdobywają przez krótki okres miażdżącą przewagę. Jednak błąd Gburka przy noszi Czechosłowakom bramkę. Za chwilę Garstka podwyższa.

W trzeciej tercji tempo słabnie. Polacy są już zmęczeni. Wróbel I wykorzystuje nieporozumienie obrońców i zdobywamy bramkę. Natychmiastowa odpowiedź Blazka przynosi wyrównanie 1:1. Teraz przeżywamy emocje. Poles jest dwukrotnie sam na sam z bramkarzem, jednakże pudłuje. Świcarz za przewinienie opuszcza lodowisko i wówczas padają dwie bramki, zdobyte przez Navratę i Stanka. (B)

Przed wizytą koszykarek FSGT w Polsce

W NAJBLIŻSZĄ środę przybywają do Warszawy samolotem z Pragi koszykarki francuskich Związków Zawodowych — FSGT. Francuzki, które uczestniczyły w dniach 1 — 3 bm. w Pradze w turnieju koszykówki kobiecej o Wielką Nagrodę miasta Pragi (z udziałem Repr.: Pragi, COS, Budapesztu), rozegrają w Polsce trzy spotkania: w piątek 8 bm. w Łodzi z reprezentacją CRZZ, w niedzielę 10 bm. również w Łodzi z repr. Zrzeszenia Włókniarz oraz we wtorek 12 bm. w stolicy z repr. Zrzeszenia Spójnia.

Reprezentacja CRZZ na mecz w Łodzi została ustalona następująco:

Wojewódzka, Rogowska, Porszniak i Dziak — Spójnia W-wa, Moczarska i Edelman 'Alicja — Spójnia Gdańsk, Hajecówna — Spójnia Grudziądz, Kamecka i Jaźnicka — Kolejarz W-wa, Zakrzewska — Unia Łódź oraz Papratówna — Włókniarz Łódź.

★

Kierownikiem drużyny francuskich koszykarek jest D. Briday, trenerem — Lhote. Oto skład ekipy FSGT: Chinette, David, Deffertenne, Dugain, Gage, Gillard, Huck, Pichotte, Laurense, Reynard, Lech, Duchot, Rodriguez, Romagnoli i Stefaniszyj.

★

PRAGA. W międzynarodowym turnieju koszykówki drużyn żeńskich o Wielką Nagrodę Pragi uczestniczą 4 zespoły, w tym 2 zagraniczne: reprezentacja Budapesztu i robotniczy zespół francuski FSGT.

W pierwszym spotkaniu reprezentacja COS pokonała Pragę 47:37 (29:19), podczas gdy w drugim reprezentacja Budapesztu odniosła wysokie zwycięstwo nad FSGT 100:32 (47:11).

Porażka Gaja w Radomiu

RADOM, 3.12 (Tel. wł.). W jubileuszowym turnieju tenisa stołowego zwyciężył mistrz Polski Patyński.

Niespodzianką była porażka Gaja z Naumowiczem (Radom).

Hokeiści rozpoczęli naukę

W Katowicach przebywają na obozie kondycyjnym członkowie kadry hokejowej. Obóz rozpoczął się 1 bm. przy niekompletnej obsadzie. W sobotę nie było jeszcze Csoricha i Palusa oraz zawodników CWKS i Górnika Janów. Zawodnicy obu klubów dołączą się do obozu po meczach z Czechosłowakami. Praktycznie, niebocni stra cili 4 dni.

Starostą obozu wybrano najstarszego wiekiem — Maciejkę.

Kierownikiem obozu jest sędzia Michalik, który prowadzi wykłady z zakresu taktyki. Trener Kasprzycki wykłada zasady nowoczesnej gry.

Zawodnicy trenują codziennie trzy godziny na lodzie, zaś pięć godzin przeznaczono na wykłady, w skład których wchodzi szkolenie ideologiczne.

Broniewicz (Kolejarz)

najlepszym zawodnikiem I kroku

WYNIKI techniczne półfinałów „pierwszego kroku" w Warszawie. W muszej Kowal (Bud. Wilanów) wygrał z Mąkosem (Kol. W-wa), Branko (Gwardia Wołomin) wypunktował Olszewskiego (Bud. W-wa), w koguciej Broniewicz (Kol. W-wa) wygrał z Tokajem (CWKS), Sternik (Kol. Pruszków) zwyciężył Ryciaka (Radom). W piórkowej Steca (Gwardia W-wa) pokonał Mańaszowskiego (CWKS), Lichota (Rad) wygrał z Nitkowskim (Spójnia), w lekkiej Pierzchała (Kol. W-wa) wypunktował Strzegockiego (Bud. W-wa) i Rogoziński (Kol. Pruszków) Pączkiewicza (CWKS), w półśredniej Wittman (Związk.) znokautował Krasuskiego (Kol. W-wa), Kuśmirek (Gwardia Wołomin), zwyciężył Ziętarę (Kol. Pruszków) w 3 r. na skutek dyskwalifikacji, w średniej Sasin (Gwardia Wołomin) przegrał z Gregorkiem (Rad.) w 3 r. przez t. k. o., Majewski (Związk. W-wa) został znokautowany w 1 r. przez Respond ka (Kol. W-wa).

W walkach finałowych: w papierowej Walczak (Rad.) wygrał z Szat kowskim (CWKS), w muszej Branko (Gw. Woł.) wygrał z Kowalem (Bud.), w koguciej Broniewicz (Kol.) zwyciężył Sternika (Kol. Pruszków), w piórkowej Steca (Gw.) wygrał z Lichotą (Rad.), w lekkiej Rogoziński (Kol. Pruszk.), który był w 2 r. do „7" na deskach przegrał z Pierz chałą w 3 r. przez tko., w półśredniej Wittman (Związk.) niezasłużenie pokonał Kuśmierka (Gw. Wol.), w śred niej Gregorek (Rad.) wypunktował Respondka (Kol.), w półciężkiej Zaręba (Związk.) wygrał w. o. na skutek niedopuszczenia Ostrowskiego (CWKS) przez lekarza, w ciężkiej Jeż (Kol. W-wa) zwyciężył nieznacznie Zaleskiego (Rad.).

Poziom walk finałowych na ogół słaby. Najlepszym zawodnikiem turnieju był niewątpliwie Broniewicz (Kol.) i na trenerze tego klubu zaciążyła duża odpowiedzialność, aby bokser ten nie został zmarnowany. Broniewicz jest dużym talentem który należy troskliwie pielęgnować.

Zawodnicy Kolejarza byli, jak zwykle, dobrze przygotowani do „pierwszego kroku". Niestety niektórym z chłopców w decydujących momentach brakowało bojowości i ambicji.

Podobał nam się Kuśmierek (z Gwardii Wołomin), zawodnik zapowiadający się dobrze stylowo. Nie- zły był przeciwnik Broniewicza — Sternik z Pruszkowa, chłopiec bojowy, ale jeszcze bardzo jednostronnie atakujący.

Na ogół sędziowanie na ringu było dobre z małymi wyjątkami. Jeden z sędziów zapomniał podczas półfinałów, że jest to „pierwszy krok" i prowadzący walki na ringu powinien spełniać rolę nie tylko arbitra, ale i wychowawcy, który musi wśród młodych zawodników plenić wszelkie tendencje do walki nieczystej i brutalnej. (gr.)

Pierwszy krok w Krakowie

KRAKÓW, 3.12 (Tel. wł.). W finałowych walkach pierwszego kroku bokserskiego, w którym startowało ok. 30 zawodników, tytuły mistrzów zdobyli: w papierowej Sarga, Wł. zwyciężając Pamułę, Ogn., w koguciej Ciapała; Stal Chrzanów zwyciężając Pożyckiego, Ogn., w piórkowej Haj chel, Wł. zwyciężając Chrapka, Stal Chrzanów, w lekkiej Kania, Stal Chrzanów zwyciężając Jurka, Wł., w lekkośredniej Grzesiak, Wł. wygrywając z Ochałkiem, Ogn., w średniej Pucharek, OWKS zwyciężając Jagodę, OWKS, w półciężkiej Wolniak, OWKS, wygrywając z Kellerem, ciężka Zatoń, Kolejarz zwyciężając Ronickiego, Sta'.

Gwardia (Ww-a)-Szczecin 10:8

Kukulak znokautowany

SZCZECIN, 3. 12. (Tel. wł.) Gwardia Warszawa—Reprezentacja Szczecina 10:8. Wyniki (na I miejscu Gwardia): w muszej Frąckowiak przegrał z Murawskim; w koguciej Szadkowski uległ Rozpierskiemu; w piórkowej Tyczyński przegrał na sku tek dyskwalifikacji z Izydorczykiem w 2 rundzie; w lekkiej Komuda pokonał Stasiaka; w lekko-półśredniej Wesołowski pokonał Szulca; w półśredniej Kukulak przegrał przez k. o. w 3 rundzie z Przybylakiem; w lekko-średniej Wilczek wygrał na skutek poddania się Żurawicza; w średniej Kołczyński wygrał z Ambrożem, który poddał się po 1 rundzie; w półciężkiej Archadzki wygrał nieprzekonywująco z Łasiakiem; w ciężkiej Szymura wygrał z Wieczorkowskim, który poddał się w 2 rundzie.

Publiczności rekordowa ilość, około 4.500. Sędziowali: w ringu — Kamiński, na punkty — Pernak (Warszawa), Kujaczyński (Bydgoszcz) oraz Idziak (Szczecin).

Walki, szczególnie w wagach lekkich, stały na dobrym poziomie i były bardzo interesujące. Najlepszą walkę stoczyli w koguciej Szadkowski i Rozpierski. Ten ostatni był najlepszym zawodnikiem drużyny szczecińskiej i przez trzy rundy wyraźną przewagę nad przeciwnikiem. Szadkowski w 3 rundzie rozpaczliwie finiszował, ale nadziewał się na celne kontry i nawet tej rundy nie wygrał.

W piórkowej Tyczyński walczył b. nieczysto, szedł chaotycznie do przodu i otrzymał dwa napomnienia. W 2 rundzie wdał się w dyskusję z sędzią i został zdyskwalifikowany.

Dramatyczny przebieg miały walki w półśredniej i w lekkośredniej. Młody szczecin'anin Przybylak miał lekką przewagę nad Kukulakiem, który w 3 rundzie przeszedł do ataku, ale trafiony w pewnym momencie z kontry zachwiał się. Wykorzystał tę dogodną sytuację Przybylak i ostatecznie wygrał przez k. o.

Żurawicz w walce z Wilczkiem prowadził zdecydowanie na punkty do 3 rundy. Wilczek wspaniale finiszował i przed końcem walki posłał Żurawicza do „7" na deski. Żurawicz podniósł się, walczył jeszcze przez chwilę, ale był do tego stopnia osłabiony, że sekundant Szydło poddał go.

Biegi na przełaj w Warszawie

ZKS Budowlani zorganizował w niedzielę w Warszawie biegi na przełaj, w których uczestniczyło 29 zawodników.

Dystans 3.000 m przebiegł jako pierwszy Kuraś, AZS — AWF w 8:33,4; na 1000 m zwyciężył Pencyliusz, Kolejarz w 5:12,8; a na 600 m — Bielakówna, Budowlani — w 2:12.

Zwycięzcy poszczególnych konkurencji otrzymali nagrody ufundowane przez ZKS Budowlani.

Ligowcy Śląska grają

KATOWICE, 3.12 (Tel. wł.). Unia Ruch — Budowlani Chorzów 3:1 (3:1). Bramki dla Unii: Cieślik 2, Kubicki 1, dla Budowlanych Gajdzik.

Na 3 min. przed końcem spotkania wynik był remisowy 1:1. Przytomne strzały Cieślika grzęzną w siatce i Unia odnosi drugie zwycięstwo w rozgrywkach o Puchar Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Z powodu wiatru gra stała na słabym poziomie.

★

Ogniwo Bytom — Ogniwo Kraków 2:2 (1:0). Bramki dla Ogniwa Bytom: Wiśniewski z karnego i Pietrzak, dla Ogniwa Krakowa: Radoń i Kuczyński.

Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 40
Tel.: 8.70-03, 8.70-01, 8.82-31
Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata i kolportaż: RPK „Ruch", Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel.: 8.04-20 do 25.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 3.—
kwartalna . . . . zł 9.—
półroczna . . . . zł 18.—
Należność za prenumeratę wpłacać na PKO, Nr I—8005
Wpłat na prenumeratę można dokonywać: Plac Trzech Krzyży 16, ul. Chmielna 25. Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm×1 łam 3 zł 60 gr
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
B—13274

Śląsk — Lublin 11:9

w dniu jubileuszu LOZB

LUBLIN, 3.12 (tel. wł.). Z okazji jubileuszu 20-lecia LOZB odbyły się w Lublinie zawody bokserskie pomiędzy reprezentacjami Śląska i Lublina. Po stojących na dobrym poziomie walkach zwycięzyli goście 11:9.

Wyniki (na I m. pięściarze Śląska): w muszej Świerczak wypunktował Wilka, w koguciej Konopacki przegrał z Wierzchlejskim, w piórkowej Majchrzyk przegrał przez ko. w 1 st. z Matlochem, w lekkiej Suszka wygrał z Makarem, w lekko - półśredniej Luks wygrał przez tko. z Salą, w półśredniej Grzywocz II przegrał z Zielińskim, w lekko-średniej Tomik przegrał z Trzęsowskim, w średniej Markis zwyciężył Ostrowskiego.

W półciężkiej Paterok wygrał na sku tek poddania się w 3 r. Ryszkowskiego i w ciężkiej Pietrzykowski przegrał ze Stecem.

W ringu sędziował Lisowski (W-wa), punktowali Kłapsia (Śl.), Piasecki (W-wa) i Suchodoła (Lubl.).

Do najlepszych walk należały spotkania pomiędzy Konopackim i Wierzchlejskim, następnie Grzywoczem II i Zielińskim oraz Pietrzykowskim i Stecem. Na wyróżnienie zasługuje z drużyny lubelskiej Stec. Widzów ok. 3.000.

LUBLIN, 3.12 (Tel. wł.). Zostały tu rozegrane finały „pierwszego kroku bokserskiego". Tytuły mistrzów zdobyli: w muszej Chmielewski, Ogn. Lubl. w koguciej Wiśniewski OWKS, w piórkowej Niećko, OWKS, w lekkiej Andrzejewski, Gw. Lubl., w lekkopółśredniej Maj, OWKS, w półśredniej Jóżko, Zw. Lubl., w lekko-średniej Baranowski, Ogn. Krasnystaw, w średniej Lipiec, LZS Bury

Warszawa-Łódź 8:8

Obie drużyny odmłodzone

ŁÓDŹ, 2.12. (tel. wł.). Mecz bokserski Warszawa — Łódź zakończył się wynikiem 8:8.

Wyniki: musza Szulim (W) przegrał z Różyckim, kogucia — Kubowicz (W) wygrał z Szalińskim, piórkowa — Łukacz (W) został zdyskwalifikowany w 2 r. za niesportowe za chowanie. Punkty zdobył dla Łodzi Matecki, lekka — Żurawski (W) w 2 r. pokonał Zajączkowskiego, który został odesłany do rogu za trzy kolejne napomnienia, półśrednia — Kwaśniewski (W) w 1 r. wygrał przez k. o. z Wasiakiem. Łodzianin zainkasował silny cios w żołądek. W średniej — Litwin (W) przegrał na punkty z Olejnikiem. W półciężkiej Cebulak (W) rozprawił się ze Skalskim w drugim starciu. Łodzianin poszedł na deski do siedmiu, a następnie został odesłany do rogu. W ciężkiej Woźniak (W) już w pierwszym starciu poddał się Jaskóle.

W ringu sędziował kpt. Ćwikliński (Śl.). Punktowali Matura (Śl.), Witczak (W) i Sieroczewski (Ł). Widzów 2.500.

Obie drużyny wystąpiły w odmłodzonych składach. Ponieważ jednak pary nie zostały we wszystkich wypadkach szczęśliwie zestawione, mecz nie był ciekawy. Tacy zawodnicy, jak np. Kwaśniewski czy Cebulak mieli zbyt słabych przeciwników. Cebulak dość niespodziewanie zadebiutował w drużynie warszawskiej. Przebywa on dopiero od niedawna w stolicy i jest członkiem CWKS. Dobrze spisał się Litwin w walce z Olejnikiem, ale źle rozłożył siły.

JAK WALCZONO

W muszej Szulim stoczył równorzędną walkę z Różyckim. Wykazał jednak mniej rutyny, nadto nie wykorzystał dłuższego zasięgu ramion. Łodzianin otrzymał dwa napomnienia za nieczystą walkę.

W koguciej sędziowie przyznali zwycięstwo Kubowiczowi nad Szalińskim stosunkiem 2:1. Publiczność kwestionowała ten wynik. W piórkowej Łukacz, który pozwolił sobie w ringu na niesportowy gest, został ukarany dyskwalifikacją.

W lekkiej po dłuższej nieobecności powrócił na ring Zajączkowski, który rozczarował. Okazało się, że nie poczynił żadnych postępów. Ude rzał głową i został zdyskwalifikowany.

W półśredniej Wasiak nie był przeciwnikiem dla Kwaśniewskiego, który prowadził go ciosem w żołądek.

Emocjonujący pojedynek stoczono w średniej, w którym Olejnik jedno głośnie wygrał z Litwinem, a nie jak podawała prasa łódzka Kubickim. Łodzianin tuż po gongu stosuje swój wypróbowany sposób, dąży do zwarcia, wychodzi na tym kiepsko, bo Litwin również w walce z bliska czuje się dobrze. Dwa pierwsze starcia, kończą się zwycięstwem warszawianina. W drugiej rundzie stroną atakującą jest Olejnik, ale Litwin skraca dystans i trafia kilka krotnie w żołądek. W trzeciej pa nem sytuacji staje się łodzianin.

CEBULAK W WARSZAWIE

Cebulak na tle słabego przeciwnika wypadł dość blado.

W ciężkiej Woźniak po pierwszym ciosie Jaskóły podnosi ręce do swego rogu, a sekundant go poddał. Walka trwała b. krótko.

Zdaniem kierownika drużyny warszawskiej, wygrana Kubowicza nad Szalińskim nie była przekonywująca, ale również zwycięstwo Różyckie go nad Szulimem może być dyskutowane.

Szermierka nabiera rozpędu

Reforma ligi, szkolenie młodzieży, masowość

oto najbliższe plany

ROZGRYWKI ligi szermierczej dobiegają końca. Jeszcze jedna kolejka spotkań i będziemy wiedzieli która z trzech pretendujących do tytułu mistrzowskiego drużyna (CWKS, Stal Katowice, czy Budowlani Kraków) ma najsilniejszy zespół szablistów. Piszemy szablistów, bo dotychczas w skład ligi szermierczej wchodziły jedynie zespoły szablowe.

Od przyszłego roku liga zostanie zreformowana. W skład drużyny wchodzić będzie 10 osób (2 kobiety i 8 mężczyzn, po dwóch do każdej broni — floretu, szabli, szpady i bagnetu). W roku 1951 zostanie rozegrana tylko jedna runda rozgrywek, to znaczy, że walczyć będzie każdy z każdym, bez rewanżu. Liga składać się będzie tak, jak dotychczas z 8 klubów. Z tegorocznego składu ligi ubędą dwa ostatnie zespoły w tabeli, a na ich miejsca wejdą dwa pierwsze kluby z 7 klubów A klasowych, które walczą 10.12 w Rokitnicy.

W przyszłym roku zostaną rozegrane mistrzostwa indywidualne we wszystkich broniach. Mistrzostwa te obowiązkowe dla zawodników najwyższych klas odbędą się w 4 miastach, po czym przeprowadzona zostanie klasyfikacja według norm, które opracowywuje obecnie GKKF.

UMASOWIENIE SZERMIERKI

PZSz. projektuje również zorganizowanie imprez masowych, jakimi będą mistrzostwa szermiercze gmin i powiatów. Imprezy te będą miały na celu zapoznanie z szermierką szerokich mas młodzieży wiejskiej.

Podobna akcja dała już w zeszłym se zonie dobre wyniki na terenie województwa poznańskiego, gdzie przy pomocy Wojewódzkiej Rady Sportu Wiejskiego przeprowadzono mistrzostwa powiatów w szermierce na bagnety, w których wzięło udział przeszło 200 zawodników.

Projektowany jest także cały szereg turniejów klubowych, na które będą zapraszani zawodnicy z całego kraju. W planie pracy na rok przyszły figurują również mistrzostwa Zrzeszeń.

MŁODZIEŻ NA MISTRZOSTWA ŚWIATA

Praca szkoleniowa i przygotowania zawodników prowadzone są pod kątem przyszłorocznych mistrzostw świata w Sztokholmie (czerwiec), w których startować będą polskie zawodniczki i najmłodsi zawodnicy kadry narodowej. PZSz. wysyłając na tak poważną imprezę wyłącznie młodych zawodników, chce zapewnić im jak największe możliwości rozwoju, nabranie rutyny i „otrzaskanie się" z atmosferą poważnych spotkań. Przed mistrzostwami świata (w marcu lub kwietniu) będzie przeprowadzony specjalny obóz kondycyjny dla zawodników kadry pod okiem trenera związkowego Kevey'a.

PZSz. projektuje także zorganizowanie w przyszłym sezonie czwórmeczu szermierczego, w którym wzięłyby udział reprezentacje 4 państw: Węgier, CSR, Rumunii i Polski.

SZKOLENIE I TRENERZY

Szkolenie tegoroczne, przewiduje zorganizowanie dwóch obozów dla juniorów i juniorek. Poza tym, dzięki nowemu opracowaniu regulaminu szermierczego (po raz pierwszy po polsku) ruszy nareszcie kwestia szkolenia sędziów.

Po przeprowadzonych ostatnio kursach unifikacyjnych dla instruktorów, zweryfikowana została kadra instruktorska PZSz. Tytuły trenerów I klasy otrzymało 10 osób, w tym znani szermierze: zasłużony mistrz sportu Fokt, Laskowski, Sołtan, Sobik; tytuły trenerów II klasy zdobyło 16 m. in.: Szempliński, Wójcicki, Nawrocki, Banaś i Dobrowolski, tytuły instruktorów otrzymało 5 osób.

Opiekę nad kadrą narodową sprawuje Kevey, który objeżdża ośrodki szermiercze i dopilnowuje treningów członków kadry narodowej. Zawodnicy, którzy wchodzą w skład kadry szermierczej są obowiązani trenować trzy razy w tygodniu, przy czym kontrolę nad ich treningami sprawują kapitanowie sportowi okręgów, którzy powinni (niestety nie wszyscy to robią) przesyłać miesięczne sprawozdania do PZSz.

Sprawa treningów dla zawodników niższych klas przedstawia się znacznie gorzej. Oprócz Śląska, który dysponuje dużą ilością sal, inne okręgi nie zawsze mają gdzie trenować. W Poznaniu np. wszystkie sale gimnastyczne są zwykle pozajmowane na noclegi dla przyjezdnych. Sekcja Ogniwa warszawskiego też nie posiada dobrych warunków lokalowych.

Sprawa sprzętu wygląda znacznie lepiej, niż w roku ubiegłym. Dzięki Centrali Sprzętu Sportowego, która przejęła firmę „Kulmatycki" szermierze nasi zaopatrzeni są w dobre klingi krajowe a dostarczany także sprzęt węgierski i francuski zaspokaja w zupełności wymagania naszej czołówki szermierczej.

Na zakończenie należy nadmienić, i podać pod rozwagę niektórym okręgom PZSz. i innym Związkom Sportowym, że zawodnicy kadry narodowej w 100% a inni w blisko 100% (okręg śląski) zdobyli już wszystkie normy na odznakę SPO.

(Z. S.)

Pierwszy krok w Szczecinie

SZCZECIN, 3.12 (Tel. wł.). Zawody „pierwszy krok bokserski" w Szczecinie stały na dobrym poziomie i zgromadziły ogółem 121 zawodników, którzy wykazali dobre przygotowanie techniczne i kondycyjne. Zespołowo najlepiej wypadł Kolejarz Stargard, który wystawił 17 bokserów, zdobywając dwa tytuły mistrzowskie i dwa wicemistrzowskie. Najwięcej zawodników 18 wystawiła Spójnia Stargard.

Zawody wyłoniły dużo talentów. Najlepiej podobali się Szostak, Piński, Kierczyński, Sokołowski, Gałązkiewicz i Killński.

Tytuły zdobyli: w papierowej Sokołowski, Kol. Szcz., w muszej Martuszewski, Ogn. Star., w koguciej Krotochwil, Kol. Starg., w piórkowej Gałązkiewicz, Gw. Szcz., w lekkiej do finału zakwalifikowali się Piński, Kol. Szcz. i Waśkowski, Sp. Szcz., w półśredniej Kiliński, w średniej Szostak, Bud. Szcz., w półciężkiej Stołowicz, Sp. Starg., w ciężkiej Skwarczyński Kol. Starg.

Mistrzostwa pływackie zrzeszeń

Dobrowolski wyrównał rekord Polski

ŁÓDŹ, 3.12. (tel. wł.). Dwudniowe zawody pływackie o mistrzostwo Zw. Zaw. w konkurencji kobiet zakończyły się zgodnie z przewidywaniami tzn. rekordów nie było. Nawet wówczas, gdy widownia z zapartym tchem śledziła pojedynek na 100 m klas. stary rekord utrzymał się przy życiu. Mistrzynią na tym dystansie została Dobranowska. Odległość na mecie między krakowianką a Proniewiczówną wynosiła ok. 3 m.

Zawody łódzkie były wielką rewią młodzieży, która wykazała, że potrafi walczyć z niezwykłą ambicją o każdy metr, o każdy centymetr. Młodzież nie uzyskała rewelacyjnych wyników, brakło jej sił. Nie wymagaliśmy zresztą tego od niej, chodziło przecież o przegląd dorobku, o przegląd rezerw. Trzeba przyznać, że plon ten jest obfity.

100 m grzb. 1. Dobranowska, Ogn. 1:31,1 2. Kurkówna, Związk. — 1:33,8; 3. Żurkówna, Sp. i Ciemniewska, Włókn. — 1:34,2.

200 m dow.: 1. Szymańska, Ogn. 3:00,8; 2. Sobczak, Włókn. 3:08,6; 3. Malicka, Sp. 3:10,5.

100 m dow.: 1. Szymańska, Ogn. 1:17,9; 2. Dzikówna, Ogn. 1:18,2; 3. Sobczakówna, Wł. 1:23,8.

100 m klas.: 1. Dobranowska. Ogn. 1:29,0 2. Proniewicz, Wł. 1:32,6; 3. Malinowska, Wł. 1:38,7.

Juniorki:

100 m dow.: 1. Przyborowicz, Sp. 1:22,4; 2. Pstrokońska, Ogn. 1:23,9; 3. Maślakiewicz 1:24,6.

50 m grzb.: 1. Korecka, Ogn. 40,9; 2. Przyborowicz, Sp. 42,8; 3. Przybyła, Górnik 43,3.

100 m klas.: 1. Mrozówna, Kol. 1:34; 2. Minikiel, Bud. 1:38,2; 3. Bresińska, Kol. — 1:39,9.

4×100 zm. juniorek: 1. Stal 6:30,6; 2. Górnik 6:32,6; 3. Związkowiec 6:48,6.

4×100 m zmiennym seniorek 1. ex aequo Ogniwo i Włókniarz 6:09,8; 3. Związkowiec 6:44,9.

W punktacji seniorek zespołowo I m. zdobył Włókniarz 139,5 pkt., przed Ogniwem — 132 pkt., Kolejarzem — 129 pkt., Spójnią — 125,5 pkt., Związkowcem — 120 pkt., Górnikiem — 90 pkt. i Budowlanymi — 5 pkt.

W punktacji zespołowej juniorek I m. zdobyły Stal i Górnik — po 110 pkt., Spójnia — 102 pkt., Związkowiec — 92 p., Kolejarz — 90 pkt., Budowlani — 82 pkt., Ogniwo — 68 pkt., Unia — 47 pkt., Włókniarz — 37 pkt.

✶

WROCŁAW, 3. 12. (Tel. wł.) Mistrzostwa pływackie Zrzeszeń Sportowych Zw. Zaw. w konkurencji mężczyzn i juniorów, które odbyły się we Wrocławiu, były przeglądem formy pływaków, u których widać dwumiesięczną przerwę.

Przed rozpoczęciem mistrzostw przemówił przedstawiciel CRZZ Bondarczuk, podkreślając znaczenie sportu pływackiego wśród szerokich rzesz związkowców. Następnie przemawiał z ramienia ZMP — Ronachowski i przodownik pracy, górnik z kopalni „Bolesław Chrobry", Kowalski, który jest członkiem 27-osobowej brygady, wśród której jest 8 sportowców. Brygada jako pierwsza w Polsce wykonała plan roczny w dn. 7. VI. Kowalski powiedział pływakom, że brygada jego zawdzięcza sukcesy w pracy, w dużej mierze kulturze fizycznej.

WYNIKI

400 m dow. seniorów: 1. Gremlowski, Ogn. 5:07,5; 2. Jera, Związk. 5:20,8; 3. Marchlewski, Kol. 5:25,9.

100 m dow. juniorów: 1. Tołpaczewski, Ogn. 1:06,2; 2. Relczyk, Ogn. 1:06,3; 3. Szymura, Stal 1:08,6.

100 m klas. seniorów: 1. Krauze Stal — 1:17,6; 2. Dobrowolski, Zw. 1:18,5; 3. Kuklok, Stal 1:18,7.

50 m mot. juniorów: 1. Olejniczak, Kol. 35,2; 2. Janas, Spójnia 35,8; 3. Szymański, Ogn. 36,2.

4×200 m dow. seniorów: 1. Związkowiec 9.56,4; 2. Ogniwo 10:01,1; 3. Stal — 10:56.

100 m grzb. juniorów: 1. Jaśkiewicz, Zw. 1:14,1; 2. Pławik, Związk. 1:20,4; 3. Sambala, Stal 1:22,1.

50 m dow. z granatem seniorów: 1. Dłucik, Górnik, 33,7; 2. Zimny, Ogn. 33,8; 3. Szuberga, Spójnia 35,9.

200 m dow. seniorów: 1. Gremlowski, Ogn. 2:21,7; 2. Boniecki, Związk. 2:22,9; 3. Lewicki, Związk. 2:26,4.

50 m z granatem juniorów: 1. Balczyk, Ogn. 33,4; 2. Buczkowski, Ogn. 36,1; 3. Zieliński, Zw. 37,2.

5×50 m dow. juniorów: 1. Ogniwo 2:31,4 2. Związkowiec 2:33,2; 3. Stal 2:37,6.

100 m dow. seniorów: 1. Procel, Stal — 1:01,8; 2. Lewicki, Związk. 1:03,9; 3. Jakubowski, Stal 1:04,2.

100 m mot. seniorów: 1 Dobrowolski, Związk. 1:13,7 (rek. Polski wyrównany); 2. Ruchaj, Stal 1:16,9; 3. Jaworski, Związk.— 1:18,2.

200 m dow. juniorów: 1. Tołpaczewski, Ogn. 2:32,4; 2. Jaśkiewicz, Związk. 2:37,2; 3. Krieze, Kol. 2:38,0.

100 m grzb. seniorów: 1. Boniecki, Zw. 1:14,5; 2. Procel, Stal 1:17,2; 3 Ząbek, Górnik — 1:17,6.

100 m klas. juniorów: 1. Połomski, Zw. 1:24,4; 2. Palas, Górnik 1:25,4, 3. Jonas, Unia 1:25,5.

4×100 m zmiennym seniorów: 1. Związkowiec 4:55; 2. Stal 4:58,7; 3. Górnik — 5:14,3

Punktacja ogólna seniorów: 1 Związkowiec — 275 pkt., 2. Stal — 260,5 pkt., 3. Ogniwo — 217 pkt., 4. Górnik — 207 pkt., 5. Spójnia — 187 pkt., 6. Kolejarz — 175 p., 7. Włókniarz — 163,5 pkt., 8 Unia — 70 pkt., 9. Budowlani — 69 pkt.

Punktacja juniorów: 1. Ogniwo — 222,5 pkt., 2. Związkowiec 186,5 pkt., 3. Stal — 151 pkt., 4. Kolejarz — 144,5 pkt., 5 Górnik — 127,5 pkt., 6. Spójnia — 109,5 pkt. 7. Budowlani — 109,5 pkt., 8 Unia — 85,5 pkt., 9. Włókniarz — 68,5 pkt.

Łódź — Rzeszów 8:8

RZESZÓW, 3.12 (Tel. wł.). Łódź — Rzeszów 8:8. Wyniki techniczne (na I m. zawodnicy Łodzi): Błaszczyk wygrał z Leszczycem, Potocki wygrywa przez t. k. o. w 2 st. z Olszańskim, Kołodziejski przegrał z Dobrosielskim, Organek przegrywa z Jabłońskim, Rżyński zwyciężył Krowiaka w 2 r. przez t. k. o., Lubelski przegrał z Wiszem, Nowak znokautował Kościółka, Gieraga zostaje zdyskwalifikowany w walce z Kaczorowskim.

Przyszłość strzelectwa to młodzież już dziś bijąca dawnych asów

Zakończeniem tegorocznego sezonu strzeleckiego było zorganizowanie w miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, masowych zawodów na OS i SPO przez poszczególne Okręgi PZSS i włączenie się nimi do ogólnokrajowych uroczystości na cześć II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie.

Dla większości zawodników notowanych na liście 10 najlepszych, sezon skończył się w październiku na zawodach w Rembertowie między reprezentacjami CWKS, CRZZ i SP.

Polski Związek Strzelectwa Sportowego zorganizował kilka poważnych imprez strzeleckich, z których tegoroczne Narodowe Zawody Strzeleckie w Szczecinie wysunęły się imponującą cyfrą 700 uczestników na czoło.

MŁODZIEŻ NA CZELE

Kiedy z perspektywy zakończonego sezonu spojrzy się na wyniki 10 najlepszych strzelców w poszczególnych konkurencjach wszystkich tegorocznych imprez — uderza stały postęp najmłodszych naszych zawodników, występujących w zespołach Powszechnej Organizacji Służba Polsce.

Przeglądając zestawienia najlepszych wyników w poszczególnych konkurencjach widzimy, że nie osiągnęliśmy jeszcze granicy wyników przedwojennych. Złożyło się na to wiele czynników natury technicznej — przede wszystkim brak należytej broni małokalibrowej, trudności w uzyskaniu wzorcowej broni wojskowej, niemożność przeprowadzania systematycznych treningów ze względu na wysoką cenę amunicji sportowej i brak opracowania systemu treningów strzeleckich.

Wyniki osiągnięte w sezonie bieżącym znacznie przewyższają zeszłoroczne (daje się już zauważyć owoc wprowadzenia w życie doniosłych Uchwał Biura Politycznego KC PZPR odnośnie spraw Sportu i Kultury Fizycznej). Wprowadzenie w roku przyszłym obowiązkowego strzelania na SPO i obowiązku odbywania stałych i systematycznych treningów Narodowej Kadry Strzeleckiej podniesie znacznie wyniki tabeli 10 najlepszych.

Zawody strzeleckie w Rembertowie wprowadziły zasadnicze zmiany w czołówce „karabiniarzy". Atak zawodników CRZZ na pozycje zajmowane od 1949 roku przez zawodników CWKS udał się i tacy zawodnicy, jak Matuszak, Butkiewicz ustąpić musieli swego miejsca Boyemu ze Związkowca. Natomiast w broni małokalibrowej Matuszak CWKS, jest nadal pierwszym strzelcem i wyprzedza następnych o kilkanaście punktów. W pistolecie dowolnym do sylwetek Wasilewski — czołowy zawodnik CWKS — rutynowany strzelec o dużej tradycji, stanowiący z Matuszakiem podporę CWKS — uległ najmłodszemu zawodnikowi z zespołu SP Sadurskiemu, który swym wynikiem 185 pkt. znalazł się na pierwszym miejscu w Pd 4.

NAGRODA ZA PRACĘ

Oceniając osiągnięcia zawodników SP: Hubickiego, Sadurskiego, Czapragi, Grzybka, Ganeji szczególnie w konkurencjach pistoletowych-sylwetkowych, obok wyników w postawach stojącej i klęczącej kb i kbks, można stwierdzić, że praca nad szkoleniem narybku strzeleckiego w zespołach Służby Polsce jest prowadzona dobrze i celowo, lepiej niż w innych zespołach. Już dziś można przewidzieć, że tytuły mistrzowskie, które są w posiadaniu przedwojennych zawodników CWKS i CRZZ w najbliższych latach znajdą się w posiadaniu młodych strzelców, rekrutujących się z ZMP, SP, LPŻ.

Zwycięskie spotkania zawodników SP w Szczecinie, Wrocławiu i Rembertowie zwracają uwagę na zaskoczenie przeciwników niespotykaną wolą walki i zwycięstwa. Bojowość zespołów młodzieżowych, zwłaszcza poznańskiego — poparta kondycją, techniką i treningami idącymi w parze z taktycznym rozwiązaniem konkurencji, przyniosła zwycięstwo nad starym, doświadczonym przeciwnikiem.

Trzon zespołu SP tworzyli zawodnicy młodzi, którzy wprowadzili do zawodów tak cenny dla każdego sportowca element bojowości.

WZORUJEMY SIĘ NA REKORDZISTACH ŚWIATA

Wyniki strzelań w konkurencjach ujętych rocznym wykazem mogą ulec radykalnym zmianom tylko w wypadku umożliwienia naszym zawodnikom korzystania z wzorów trenerów radzieckich. Praca szkoleniowa, system treningów oparty na starych wzorach — wzorach przedwojennych nie może dać tak przez nas pożądanych rezultatów.

Sport strzelecki musi wejść w nową fazę — sportem strzeleckim muszą się w końcu zainteresować odpowiednie czynniki, musi się nim zająć organizacja LPŻ, która prowadząc akcję masowego przysposobienia wojskowego stanie się bazą, na której powstanie nowy odrodzony sport strzelecki — sport masowy o jakim marzą trenerzy i działacze PZSS. Zdecydowane postawienie strzelectwa w jednym z pięciu warunków uzyskania SFO — podniosło poważnie znaczenie sportu obrony narodowej — sportu obrony pokoju.

Strzelectwo sportowe w Polsce Ludowej musi być sportem ludowym tak jak w ZSRR, uprawiających ten sport liczy się tam na miliony.

Stowarzyszenie DOSARM prowadząc przysposobienie wojskowe, krzewi wszędzie sport strzelecki. Uprawiany jest on wszędzie, w szkołach, gimnazjach, liceach, uczelniach wyższych, w kołchozach itd. Każde stowarzyszenie i klub sportowy, każda organizacja o charakterze wychowania fizycznego posiada u siebie sekcję strzelecką. Olbrzymią rolę w popularyzacji i rozwoju sportu strzeleckiego odegrała odznaka „Woroszyłowski Strzelec" — odpowiednik naszej OS.

Klasa radzieckich strzelców jest b. wysoka. Przed wojną strzelcy radzieccy pobili 10 rekordów światowych, a w 1948 około 20. Najlepszym strzelcem ZSRR jest rekordzista świata Jodko z Moskiewskiego CDKA, który należy do czołówki kadry nauczycielskiej.

Należy żałować, że nie doszedł do skutku projektowany trójmecz towarzyski w Sofii, w którym kadra nasza miałaby możność poznania wyborowej broni radzieckiej, czołowych zawodników, metod treningów, które dały tak wspaniałe rezultaty jakimi jest wyrównanie i przewyższenie 21 rekordów światowych.

Hubicki Wł.
trener PZSS

LZS i SKS w Koszalinie pokrzepiają na duchu

(KORESPONDENCJA TERENOWA)

Koszalin, w grudniu

Koszalińskie osiągnięcia sportowe za ubiegły sezon nie są zadowalające, a w wielu wypadkach bardzo „poniżej poziomu".

Analizując pracę koszalińskich klubów w ubiegłym sezonie stwierdzić należy, że nie wykonały w pełni swych zadań. Za słabo obsadzone były przez kluby Biegi Narodowe, zupełnie zaniedbana akcja trójboju lekkoatletycznego i pływania na SPO, a w Marszach Jesiennych z takiego np. Związkowca nie startował ani jeden zawodnik!

Robiąc przegląd osiągnięć klubów zacząć należy właśnie od Związkowca (jak wiadomo ZS Związkowiec już nie istnieje) już choćby z tej racji że jest to najstarszy klub na terenie miasta. Jego tradycje, niestety, stają się coraz mniej chlubne.

PIERWSZA AKTYWNOŚĆ...

Sezon letni Związkowiec w Koszalinie rozpoczął nieszczególnie. Rozpoczął go awanturami na boisku, po przegranym meczu o mistrzostwo A kl., podczas którego doszło do pobicia arbitra w czym „specjalną aktywność" wykazali członkowie zarządu oraz „sportowcy" z innych sekcji tego klubu.

Nie pomogła, podyktowana przez OZPN przerwa, ani zmiana zarządu. Praca klubu nadal kuleje. Dość liczne sekcje egzystują raczej „z przyzwyczajenia", swoją bezładnością zniechęcając młodzież do sportu.

Drugi z klubów który należy wziąć pod uwagę jest Gwardia. Klub dobrze zorganizowany, mający duże pole do popisu zamknął się w ramach sekcji bokserskiej. Coraz częstsze porażki tej, jedynej zresztą czynnej sekcji, spowodowane są przede wszystkim brakiem dobrze przygotowanych rezerw oraz narybku bokserskiego. Wadliwa jednosekcyjność Gwardii, nie ma uzasadnienia, szczególnie, że w magazynach leżą sterty sprzętu lekkoatletycznego i innego, a utalentowanego materiału ludzkiego Gwardii również nie brak.

NAJMŁODSZY KLUB

Najmłodszym klubem na terenie Koszalina jest Ogniwo. Założone na wiosnę br. potrafiło już coprawda ściągnąć wielu z miejscowych instytucji i zakładów pracy, które są źródłem utalentowanej młodzieży. Cierpi jednak również na jednostronność i kładzie główny nacisk na piłkę ręczną, zaniedbując inne sekcje.

Nie na wszystkich odcinkach jest jednak w Koszalinie zła sytuacja. Do jasnych punktów należą LZS-y i SKS-y.

Ludowe Zespoły Sportowe po utworzeniu WRSW a później Wydz. WF ZSCh w woj. koszalińskim wzmogły swoją działalność i są dzisiaj jedną z chlubnych pozycji tego województwa.

Takie zespoły jak Konikowo, Nieklonice czy też Mielno są w meczach piłki nożnej groźnymi przeciwnikami dla miejscowych A kl. drużyn. Liczne zespoły wiejskie posiadają również takie sekcje jak kajakowe, czy żeglarskie i, wykorzystując dogodny teren — jeziora i zalewy, szkolą intensywnie kadry dla sportów wodnych. Najmocniejszą sekcję kajakową posiada LZS Mielno, który w sezonie dysponował około 40 jednostkami, rozgrywając szereg regat na miejscowym jeziorze.

Piękny rozwój wykazują ostatnio Szkolne Koła Sportowe w Koszalinie.

Młodzież skupiła się w kołach przy swoich szkołach stwarzając tam silne ośrodki sportowe.

SKS-y Koszalina przodują w piłce ręcznej, pływaniu, lekkoatletyce a szerszy rozwój tych sportów wstrzymuje tylko brak sprzętu czy też trudności finansowe.

MIASTO I WIEŚ

Częste kontakty z LZS-ami, wyjazdy na wieś oraz przyjmowanie Ludowych Zespołów u siebie stworzyły trwałą więź między miejską młodzieżą szkolną a sportowcami wiejskimi.

Jeżeli ogólny bilans masowych akcji sportowych nie wygląda źle to tylko dzięki zasługom młodzieży szkolnej, która wzięła w nich gremialny udział tworząc np. w Marszach Jesiennych 90 proc. ogółu startujących.

Z takiego stanu rzeczy wypływa wniosek, iż należy w miejscowych klubach (kół dobrze zorganizowanych ciągle nie ma) stworzyć nowe zarządy których trzon stanowiłaby młodzież ZMP-owska zrzeszona dotychczas w SKS. Młodzież wyrobiona politycznie i nieobciążona małomieszczańskimi naleciałościami jak większość członków dotychczasowych zarządów którym szowinizmy utrudniają swobodne spojrzenie na sport i zrozumienie zadań sportu w państwie socjalistycznym. **R. St.**

Z życia LZS-ów

Ożywiona działalność LZS Racot sławia go na pierwszym miejscu w woj. poznańskim

Jednym z najlepszych ze 1.100 istniejących na terenie województwa poznańskiego Ludowych Zespołów Sportowych jest LZS Racot w pow. kościańskim. Założony w sierpniu 1949 r. Po prawie półtorarocznej działalności ma już poważne sukcesy organizacyjne i sportowe.

LZS Racot posiada obecnie 9 sekcji: siatkówki, lekkoatletyki, szermiercza, konna, strzelecka, kolarska, piłki nożnej, tenisa stołowego oraz świetlicowa. Wszystkie sekcje wykazały ożywioną działalność. Dowodem tego są zdobyte tytuły mistrzowskie powiatu kościańskiego w siatkówce, lekkoatletyce i szermierce oraz tytuł wicemistrza województwa poznańskiego w walce na bagnety.

Ekipa konna poza zawodami hippicznymi, zorganizowanymi na własnym terenie, brała udział w ogólnopolskich zawodach jeździeckich, uzyskując m. in. w konkursie lekkim drugie i trzecie miejsca.

Dobre wyniki uzyskali także lekkoatleci tego LZS. M. in. Graczyk przebiegł 100 m na prowizorycznej bieżni w 11,9, a Bartuszewski uzyskał w rzucie oszczepem 51,27 m, w pchnięciu kulą — 12,36 m, w rzucie granatem 74 m, a w skoku w dal — 5,84 m.

Obok sukcesów w sporcie wyczynowym, LZS Racot ma swoje zasługi w umasowieniu sportu. Do nich zaliczyć należy przede wszystkim współzawodnictwo długofalowe, podjęte na apel Markiewki. We współzawodnictwie tym, które podjęły prawie wszystkie LZS woj. poznańskiego, jak dotychczas na pierwszym miejscu znajdują się właśnie wiejscy sportowcy z Racotu.

W dalszej swej pracy nad umasowieniem sportu LZS Racot objął opiekę nad słabszymi LZS w swojej gminie, mianowicie nad LZS z Chorynia, z Luboszu i Gryżyny. W imprezach masowych jak i w Marszach Jesiennych oraz w Biegach Narodowych i w próbach na SPO, brali udział wszyscy członkowie LZS w liczbie 46.

Ścisłą współpracę nawiązał też LZS Racot z poznańskim AZS i korzysta z doświadczeń i uwag akademików.

W okresie zimowym Zarząd LZS Racot przygotował szeroki plan pracy, który obejmuje obok intensywnego szkolenia ideologicznego, gry świetlicowe, gimnastykę, zaprawę bokserską oraz zaprawę hokeja na lodzie. Zaprawy te będą prowadzone przy udziale przedstawicieli poznańskiego AZS i Poznańskiego Okręgowego Związku Bokserskiego.

TCZEW

W Tczewie, w sali Państwowej Szkoły Rolniczej odbył się turniej tenisa stołowego dla LZS z powiatu tczewskiego. W turnieju tym wzięło udział 20 zespołów ze 100 zawodnikami. Pierwsze miejsce zajął zespół LZS „Orunia".

Na zakończenie odbyła się pogadanka o znaczeniu przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

MALBORK

W związku z zakończeniem Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, w powiecie malborskim odbędzie się w dniu 10 bm. powiatowy zlot LZS.

Na program złoży się pogadanka o znaczeniu przyjaźni ze Związkiem Radzieckim oraz występy artystyczne zespołów świetlicowych. Poza tym zorganizowany zostanie turniej tenisa stołowego, w siatkówce męskiej i żeńskiej, szermierce i boksie.

Nowe zadania polskiego tenisa tematem zebrania zawodników stolicy

W udekorowanej świetlicy CWKS odbyło się zebranie tenisistów i tenisistek warszawskich, poświęcone pogłębieniu przyjaźni polsko-radzieckiej.

Po zagajeniu zebrania, wiceprzewodniczący PZT, inż. Olszowski, wygłosił referat o osiągnięciach przodującego w świecie sportu radzieckiego, a następnie omówił nowe zadania, stojące przed polskim tenisem w oparciu o bogate doświadczenia tenisa radzieckiego.

Z głównych zadań wymienić należy: 1) opracowanie kalendarza imprez, umożliwiającego wprowadzenie współzawodnictwa wśród tenisistów, oraz organizowanie imprez propagandowych z udziałem kadry narodowej.

2) wprowadzenie nowego, jednolitego programu szkoleniowego,

3) wszechstronne przygotowanie tenisistów poprzez uprawianie innych gałęzi sportu,

4) wyszkolenie jak największej ilości instruktorów i trenerów,

5) kolektywna praca aktywu działaczy na bazie nowo powstałych sekcji sportowych przy Komitetach KF oraz rad trenerów,

6) uaktywnienie i wciągnięcie do pracy młodzieży z szeregów ZMP.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której czołowi tenisiści polscy z zasłużoną mistrzynią sportu, J. Jędrzejowską i mistrzem Polski, Skoneckim na czele, podzielili się z zebranymi swoimi wrażeniami i spostrzeżeniami z pobytu w ZSRR oraz z innych kontaktów z doskonałymi tenisistami radzieckimi.

Wszystkie wypowiedzi podkreślały zgodnie, że wzorowanie się na naukowych metodach pracy tenisistów radzieckich i bezpośrednie z nimi spotkania przyczyniły się w wielkim stopniu do podniesienia poziomu tenisa polskiego i wydatnego polepszenia metod treningów.

Na zakończenie części oficjalnej wieczoru uchwalono rezolucję, w której tenisiści stolicy zobowiązują się w oparciu o osiągnięcia i doświadczenia tenisistów radzieckich rozwijać tenis Polski Ludowej, uczestniczyć w budowie socjalizmu w Polsce i walczyć o utrwalenie pokoju. Zebrani uchwalili następnie wysłanie depeszy z pozdrowieniami do tenisistów stolicy Związku Radzieckiego.

Włókniarz Widzew też odpadł z Pucharu Polski

ŁÓDŹ, 3.12 (Tel. wł.). Za przykładem innych klubów niezbyt przy tym wysoko notowanych na giełdzie piłkarskiej naszego kraju, i jedenastka radomskiej Stali w meczu o „Puchar Polski" z łódzkim Widzewem postarała się o potwierdzenie opinii, że nie koniecznie trzeba być... wysoko zaawansowanym technicznie, aby pokonać ligowców. Wystarczy nieraz tylko umieć kopać piłkę... a to goście potrafili. Oni więc odnieśli zwycięstwo 4:3 (4:1).

Drużyna radomska, złożona z zawodników twardych, nieustępliwych w pojedynkach, zastosowała najwygodniejszy i jak się okazało najskuteczniejszy dla siebie system: długie podania i ciąg na bramkę.

Trzeba przyznać, że prawie wszystkie sytuacje zostały wykorzystane przez jej napastników, z których Rejner zdobył 2 bramki, a Okoń i Grzegorczyk — po jednej.

Widzewiacy sprawiali wrażenie sennych rycerzy. Dawniej najlepsi w tym zespole: Słaby i Marciniak wypadli najsłabiej. Zawiódł atak. Bramki dla pokonanych zdobyli: Wiernik — 2 i Pawlikowski — 1. Sędziował Śliwiński, Częstochowa (W. L.).

Szkolenie ideologiczne w kołach i klubach sportowych

W pierwszych dniach grudnia br. kluby związkowe i koła sportowe przy zakładach pracy stolicy rozpoczęły szkolenie ideologiczne swych członków.

Akcją kieruje Rada Kultury Fizycznej WRZZ, zaś wykładowcami będą przeważnie zetempowcy — członkowie klubów i kół. Prócz systematycznego szkolenia, akcja obejmuje referaty o aktualnych wydarzeniach politycznych.

O czystość w sporcie

K o h u t (Gwardia Kraków) został ukarany 3-tygodniową dyskwalifikacją z zawieszeniem na okres 6 miesięcy za niesportowe zachowanie się, krytykowanie orzeczeń sędziego oraz niebezpieczną grę na zawodach Górnik Radlin — Gwardia Kraków.

D u r n i o k (Budowlani Chorzów) otrzymał 2 tygodnie dyskwalifikacji z zawieszeniem kary na okres 6 miesięcy.

Surowej nagany udzielono **S o b k o w i** (Górnik Bytom) za niesportowe zachowanie się na zawodach Górnik Bytom — Budowlani Chorzów.

L e ś n i a k (Kolejarz Bydgoszcz) został zdyskwalifikowany za brutalną grę, połączoną z kopnięciem przeciwnika przy piłce, na zawodach o „Puchar Polski" pomiędzy KS Związkowiec Poznań — ZKS Kolejarz Bydgoszcz.

K u b a l c z a k a Kolejarz Bydgoszcz) ukarano 6-tygodniową dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie, połączone z uderzeniem przeciwnika oraz pozbawienie prawa piastowania godności kapitana drużyny na okres 2 lat, za niesportowe zachowanie się na zawodach o „Puchar Polski" pomiędzy Związkowcem Poznań — Kolejarzem Bydgoszcz.

M i g a l s k i (Stal Poręba) zdyskwalifikowany został na 12 miesięcy za brutalną grę, połączoną z kopnięciem przeciwnika bez piłki, obrazę sędziego, podanie fałszywego nazwiska i wysoce niesportowe i prowokacyjne zachowanie się na zawodach o „Puchar Polski" pomiędzy ZKS Stal Poręba i KS Spójnia Katowice.

W i e c z o r e k (Górnik Bytom) za słowną obrazę sędziego i wysoce niesportowe zachowanie się na zawodach o „Puchar Polski" rozegranych pomiędzy ZKS Spójnia Okocim — ZKS Górnik Bytom, zdyskwalifikowany został na okres pół roku.

A n i o ł a, B i a ł a s i T a r k a z Kolejarza Poznań zostali zawieszeni do czasu ukończenia dochodzenia w sprawie ich zachowania na meczu o „Puchar Polski" pomiędzy Kolejarzem Poznań i Kolejarzem Toruń.

Aktywny udział sportowców w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Członkowie Ludowych Zespołów Sportowych woj. warszawskiego biorą czynny udział w obchodzie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W 320 LZS odbyły się wieczornice sportowe, na których wygłoszono pogadanki o znaczeniu przyjaźni polsko-radzieckiej oraz zapoznano zebranych z rozwojem i osiągnięciami sportu radzieckiego. W czasie wieczornic młodzież wiejska zgłaszała udział do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, a przy 84 LZS założono nowe koła TPPR. W pozostałych LZS wieczornice odbędą się do dnia 7 grudnia.

Oprócz tego z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Zarząd Wojewódzki ZSCh zorganizował dla sportowców wiejskich 3 imprezy. Dwie z nich już się odbyły: był to zjazd w Łącku (pow. Gostynin), w którym uczestniczyły delegacje LZS z 7 powiatów województwa oraz festiwal LZS w Glinojecku (pow. Ciechanów) z udziałem delegacji Ludowych Zespołów Sportowych 8 dalszych powiatów.

Trzecią imprezą w skali wojewódzkiej będzie zjazd LZS z pozostałych powiatów województwa — 10 grudnia w Jasienicy (pow Ostrów Maz.).

★

Sportowcy Wielkopolski, manifestując swą przyjaźń dla narodów radzieckich, organizują z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, wiele imprez sportowych, akademie i zebrania, na których zaznajamiają masy społeczeństwa z przodującym w świecie sportem radzieckim.

★

Do dnia 24 listopada odbyło się na terenie woj. poznańskiego 261 imprez sportowych z udziałem ponad 50 tys. widzów. Ponad 80 imprez zorganizowały Ludowe Zespoły Sportowe. Wygłoszono 330 pogadanek w kołach sportowych, w tym 173 w LZS oraz zorganizowano 135 odczytów. W konkursie na najlepszą gazetkę ścienną wzięło udział 112 kół sportowych, w tym 42 Ludowe Zespoły Sportowe.

Sportowcy wielkopolscy w dalszym ciągu organizują liczne imprezy oraz uroczyste akademie. M. in. w dniu 7 grudnia br. odbędzie się uroczysta akademia centralna, zorganizowana przez Woj. Komitet Kultury Fizycznej, w której wezmą udział wszyscy sportowcy Poznania.

SZACHY

I ogólnopolski turniej „kandydatów"

ROZEGRANY w Gdańsku w pierwszej połowie listopada I ogólnopolski turniej „kandydatów na mistrza" zaliczyć należy do imprez nieudanych. Turnieje takie urządzane są w tym celu, aby umożliwić kandydatom awansowanie do klasy mistrzów. Warunkiem niezbędnym do uznania jakiegokolwiek turnieju za „kwalifikacyjny" jest ilość uczestników wynosząca nie mniej niż 11 graczy. Z zaproszonych do udziału w turnieju 17 kandydatów stanęło na starcie zaledwie... 6. Listę uczestników dopełniło dwu mistrzów (Szapiel i Grynfeld) oraz dwu graczy I kategorii (Francuz i Gniot).

Turniej zakończył się przekonywującym zwycięstwem Szapiela, który zdobył 6 pkt. z 9 partii (bez przegranej!). Drugie miejsce zajął mistrz Warszawy, „kandydat" kpt. Litmanowicz — 5½. Kolejność dalszych miejsc była następująca: 3—4) „kandydaci" Dreszer i Jurkiewicz po 5 pkt., 5—6) Francuz i mistrz Grynfeld po 4½ pkt., 7—8—9) „kandydaci" Kołomecki, Krystowski i Łuczynowicz po 4 pkt., 10) Gniot — 2½ pkt.

Odpowiedzi REDAKCJI

N. Milczarek, kierowca samochodowy — Przed opublikowaniem Waszego listu wyjaśniającego incydent podczas marszów jesiennych 15.10 br. i prostującego wypowiedź przewodniczącego LZS w Markach, chcielibyśmy osobiście z Wami porozumieć się w tej sprawie. Prosimy o pofatygowanie się do naszej redakcji (Nowogrodzka 40 m. 40) w godz. 11 — 13.

Zasłużony Mistrz Sportu Cieślik — Na list Wasz odpowiemy listem bezpośrednio do Was. Publikowanie nadesłanego pisma uważamy za niecelowe.

Repr. CRZZ, Paryż — Dziękujemy za pozdrowienia.

K. Gryżewski

W atmosferze przyjaźni i szlachetnej rywalizacji

Czechosłowacy i Polacy budowali powojenny boks

dokończenie ze str. 1

Od tej pory rozgrywamy liczne mecze międzymiastowe i klubowe.

Bokserzy polscy i czechosłowaccy czynią postępy.

Rozgrywamy nadal tradycyjne mecze międzypaństwowe, raz wygrywamy, to znów biją nas Czechosłowacy.

PLONY SZLACHETNEJ RYWALIZACJI

W obopólnej, szlachetnej rywalizacji wyrastają w obu krajach bokserzy na dużą miarę, jak Torma, Majdloch, Rademacher, Chychła czy Kasperczak.

Wreszcie nadchodzi czerwiec 1949 r. wyjeżdżamy na wielki egzamin do Oslo, na mistrzostwa Europy. Próba wypadła dobrze zarówno dla nas, jak i dla Czechosłowaków. Kasperczak zdobywa mistrzostwo, Torma potwierdza swe wielkie walory, które już zademonstrował na olimpiadzie w Londynie.

Svarko pokonał Mc Koena (Irlandia), wygrał z Tandrevoldem (Norw) i dopiero w półfinale przegrał ze Sjölinem.

Wreszcie Rademacher zostaje wicemistrzem Europy, rozgrywając w finale równorzędną walkę z Włochem Di Segni.

NASI DOBRZY ZNAJOMI

Tak przedstawiają się w krótkim zarysie nasze stosunki pięściarskie z Czechosłowacją. Przyjrzyjmy się teraz bliżej ósemce CSR, która ma do nas przyjechać. Najbardziej znajomymi i zaprzyjaźnionymi z nami bokserami są Rademacher i Koudela. Obaj ci zawodnicy już w grudniu 1945 r. byli w Polsce. Koudela nieznacznie przegrał z Grądkowskim, a Rademacher wygrał z Klimeckim.

W lutym 1946 r., w meczu międzypaństwowym dochodzi do rewanżów. Grądkowski tym razem w przekonywujący sposób bije Koudelę, posyłając go na deski, a Szymura zwycięża Rademachera.

POZNAJEMY ZACHARĘ

W 1947 r. w Warszawie poznajemy po raz pierwszy Zacharę (z zawodnikiem tym już rywalizowaliśmy w czasie mistrzostw słowiańskich w Pradze).

Zachara wówczas walczył w muszej i zapowiadał się na dobrego zawodnika. Po dramatycznej walce Bazarnik wygrywa z Zacharą, posyłając go w ostatniej rundzie na deski, po ciosie w żołądek (jak niektórzy twierdzili zbyt niskim).

W tym samym meczu Olejnik walczy z Koudelą. Czechosłowak ma słaby dzień; walczy nieczysto i zostaje w 3 r. zdyskwalifikowany. W walce tej jednak Olejnik prowadził wysoko na punkty. Klimecki zmierzył się znów z Rademacherem i po wyrównanej walce, sędziowie przyznali zwycięstwo Polakowi. Zdaniem naszym, zwycięstwo Klimeckiego nie było wówczas przekonywujące.

Po kilku dniach bokserzy spotkali się w nieoficjalnym meczu w Łodzi, gdzie Zachara pokonał Kamińskiego, Czarnecki zaś w koguciej wypunktował Stehlika, który w niedzielę ma walczyć przeciw Polsce w kategorii lekkiej. Koudela bez trudu wygrał z Wiklińskim, Torma znokautował w 2 r. Trzęsowskiego.

O Tormie zapomnieliśmy jeszcze powiedzieć, że walczył on w poprzednim meczu w Warszawie z Kolczyńskim. Walka ta była dramatyczna, Torma przez dwie rundy osiąga dość dużą przewagę. Czechosłowak jednak rozwiązał walkę źle taktycznie. Zdawało się, że chciał za wszelką cenę znokautować Kolczyńskiego. „Wystrzelał" się w ciągu dwu rund, a na trzecią zabrakło mu sił i Kolczyński wspaniale finiszuje, wygrywając wysoko trzecią rundę. Przyznano zwycięstwo Polakowi. Werdykt ten był szeroko dyskutowany i nie wzbudził entuzjazmu w hali na Służewcu. W Łodzi Szymura walczył z Rademacherem i pokonał go.

MAJDLOCH WCHODZI NA RING

W następnym meczu w Pradze ponosimy porażkę 4:12. Na horyzoncie bokserskim pokazuje się wspaniały Majdloch, który demoluje Sowińskiego. Bazarnik przegrywa z Zacharą, ale już w koguciej.

Chychła wygrywa z Koudelą. Rademacher zwycięża Klimeckiego. Na drugie spotkanie Polacy jadą do Bratysławy i tam powtórnie Majdloch bije Sowińskiego, ale Bazarnik rewanżuje się Zacharze. Niespodzianką był remis Chychły z Koudelą, Torma wygrywa z Nowarą, który zostaje zdyskwalifikowany, Rademacher zwycięża Klimeckiego.

W roku 1948 Czechosłowacy przyjeżdżają do Poznania. Największą niespodzianką meczu jest wygrana Brzózki z Majdlochem. Zwycięstwo Polaka jednak nie było bynajmniej przekonywujące. Grzywocz zwycięża Mouzlaya, którego zobaczymy znów w Polsce za tydzień. Pisarski przegrywa nieznacznie ze Svarko, a Szymura wygrywa z Rademacherem.

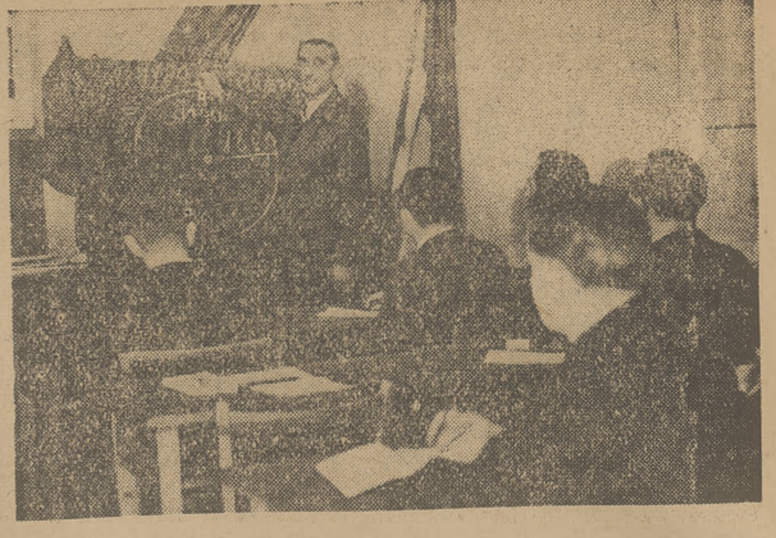
W czasie ostatniego meczu w 1949 w Gottvaldowie (8:8) walczyło tylko dwóch zawodników CSR, którzy teraz mają przybyć do Polski. Byli to Majdloch i Torma.

Majdloch wysoko wygrał z Kasperczakiem, a Torma wypunktował Nowarę.

Reasumując, wszyscy bokserzy CSR są nam dobrze znani i walczyli już niejednokrotnie z Polakami. Nie znamy tylko rezerwowych Nykla, Jarosa i Kontnyego.

Nie ulega wątpliwości, że Czechosłowacja, po zwycięstwie nad Węgrami stała się potęgą pięściarską w Europie. Zdajemy więc sobie dokładnie sprawę, że mecz będzie ciężki, a walki zażarte. I właśnie dlatego cieszymy się, powtarzając jeszcze raz, że obopólna rywalizacja niewątpliwie przyczyni się nadal do wzrostu i popularyzacji pięściarstwa w obu zaprzyjaźnionych krajach.

Każdy sportowiec członkiem TPP-R



2-tygodniowy kurs unifikacyjny dla trenerów kolarskich miał dobrą obsadę wykładowców w osobach inż. Szymczyka, Wisznickiego, Klimaszewskiego, Cieślaka i dr Sidorowicza.
Na zdjęciu inż. Szymczyk w czasie wykładu historii roweru.

Górnicy francuscy entuzjastycznie witali polskich sportowców

Nadzwyczaj serdeczne przyjęcie, jakie zgotowali nam związkowcy francuscy oraz atmosfera w jakiej spędziliśmy 9 dni na ich ziemi, wskazują na wspólne dążenie ludu polskiego i francuskiego w walce o pokój i lepszą przyszłość — oświadczył kier. Kult. Fiz. CRZZ Dołowy. Ostatnie nasze spotkanie w Piennes — ośrodku górniczym zamieszkałym bardzo licznie przez emigrantów polskich, zamieniło się w manifestację na cześć naszej ludowej ojczyzny. Entuzjazm z jakim witali nas Polacy we Francji, świadczy dobitnie o wielkim uczuciu dla Polski Ludowej, uczuciu, które starają się bezskutecznie zabić reakcyjne władze francuskie.

Pięściarze związków zawodowych stoczyli na terenie Francji trzy spotkania, wygrywając wszystkie wysoko.

Na lotnisku warszawskim witali powracających bokserów przedstawiciele CRZZ i władz pięściarskich.

Na wspólnej kolacji, która odbyła się w gmachu CRZZ obecny był wiceprzewodniczący CRZZ, Burski.

Żelazna kurtyna idzie w górę

Sportowi hotelarze...

CZARNY bokser Ray „Sugar" Robinson, czarna perełka Ameryki, dostąpił w Paryżu nie lada zaszczytu. Zarząd najbardziej eleganckiego hotelu „Claridge" łaskawie udzielił mu zezwolenia na zamieszkanie w hotelu.

Robinson był więc pierwszym Murzynem, który zamieszkał w hotelu!

Tak więc, okazało się, że dla paryskich poławiaczy pereł jest w gruncie rzeczy wszystko jedno, czy to będzie biała czy czarna perła...

A do tego, jeśli taka „perła" ma dużo dolarów! No i jeszcze jedno: jeśli ostatecznie w hotelu zamieszkuje mistrz świata, to przecież bądź co bądź podnosi się wartość... hotelu.

Droga narciarstwa nizinnego prowadzi przez góry

i produkcję odpowiedniego sprzętu

MINĘŁY dawno te czasy, kiedy na widok gimnastykującego „sportsmana" ze śmiechu „trzymano się za brzuchy". Teraz nikogo już nie zaskoczy widok młodzieńca, uzbrojonego w rękawice, szyte na miarę olbrzyma, zuchwale atakującego skórzany worek, wypchany grochem, czyli tzw. gruszkę, lub z poważną miną skaczącego przez dziecinną skakankę. Wszystko to są uznane metody treningu, uznanych dyscyplin sportowych i... biada śmiałkowi, który by chciał sobie zakpić np. ze świcarza, grającego w hokeja na wyfroterowanej posadzce sali gimnastycznej.

TO NIE POMAGA

Ale niech tylko w jesienny dzień pokaże się narciarz z kijkami w ręku i zacznie suchą zaprawę... Posłuchajmy, co pisze do nas narciarz AZS warszawskiego, Jerzy Kodelski:

„...Student wydziału architektury, brat Mietka Samka Gąsienicy, próbował biegać z kijkami w Szczęśliwicach. Spotkał się z kpinami przechodniów i gonitwą chmary dzieciaków. Teresa (Kodelska — przyp. red.) i ja usiłowaliśmy rok temu biegać na skarpie pod Królikarnią. Rano spotkaliśmy się z epitetami typu „bumelant", wieczorem z zaczepkami łobuzerii, tak że musieliśmy wrócić do starego miejsca treningów na płaski dach domu, w którym mieszkamy."

Takie objawy towarzyszą narodzinom każdego nowego sportu. I za „bicyklistami" goniły kpiny i chmary dzieciaków, a na słowo bokser znacząco pukano palcem w czoło. Podowcipkują, popukają i przestaną... trzeba jednak przyznać, że taki „traktament" ze strony bliźnich, nie ułatwia żywota narciarzom nizinnym.

Wszystkie znaki na ziemi wskazują na to, że jesteśmy dopiero w bardzo wczesnej fazie polskiego wyczynowego narciarstwa nizinnego (odpowiednik epoki „bicykla" w kolarstwie), w fazie, która należy do fanatyków trenujących po dachach, lub wysłuchujących na trasach jesiennych footingów, kiepskich dowcipów smarkaterii, zamiast wskazówek idącego obok instruktora. Aby skrócić tę fazę rozwojową do minimum, trzeba przypominać co pewien czas jej najbardziej palące potrzeby i zadania:

1. Powiększenie grona fanatyków do tysiącznych zastępów.
2. Wyszkolenie instruktorów narciarstwa nizinnego.
3. Wyprodukowanie i należyte rozprowadzenie wielkiej ilości biegówek, których, o ironio(!) sporo jest w górach, a nie ma na lekarstwo na nizinach.

Zacznijmy od pierwszego. Chętni do jazdy na nartach są chyba wszyscy mieszkańcy nizin... Ale nizinnych narciarzy, traktujących bieg na nartach jako specjalność wyczynową można w całej Polsce policzyć na palcach. Działa tu wiele oporów wewnętrznych i zewnętrznych.

NAJGORSZY JEST POCZĄTEK

Trzeba dużej siły charakteru, żeby wśród ogólnej niewiary, często niechęci (zrzeszenia, kluby, władze sportowe, kpiący sąsiedzi czy przechodnie i licho wie kto jeszcze...) zacząć na nizinach trenować bieg narciarski.

Poza tym skąd mają wiedzieć przyszli mistrzowie „biegówek" z nizinnych wiosek czy miasteczek, że w ogóle „opłaci się" trenować tę konkurencję, że mogą liczyć na sukcesy sportowe w narciarstwie, że sucha zaprawa „wyrówna" im do pewnego stopnia brak gór, że człowiek z nizin ma szanse zwycięstwa nad Kwapieniem, Krzeptowskim, Dziedzicem, tymi „orlickami" z Tatr, że wreszcie wyczynowe uprawianie narciarstwa jest tak samo „na miejscu" dla człowieka z nizin jak skok w dal czy kopanie piłki.

Niejeden z nizinnych sportowców pieści w myślach marzenie o karierze Zdziśka Motyki, ale jak się do niej zabrać, żeby w takim Olsztynie, Jeziornie czy Kielcach nie stać się przysłowiowym Filipem z Konopi?

Czy wielu działaczy klubów prowincjonalnych lub wiejskich, gdzieś hen w dolnych kręgach organizacji sportowej poruszyło wśród młodych sportowców tę kwestię, którą od lat wałkuje góra PZN i areopag trenerów, że przyszłość w biegach narciarskich należy do narciarzy z nizin i podgórza?

Jest przekonaniem wielu ludzi, że trenujący usilnie przez trzy, cztery lata zespół biegaczy nizinnych pod opieką Orlewicza wygrywa w 1955 roku mistrzostwo Polski w konkurencjach biegowych, a po upływie następnych trzech lat jest równorzędnym przeciwnikiem następców Cardala.

SUKCESY NARCIARZY NIZINNYCH

Tu trzeba przypomnieć o historii sprzed roku. W połowie listopada ubiegłego roku rozpoczął się na Kalatówkach eksperyment. Laborantem był Orlewicz, a materiałem doświadczalnym kilka narciarek z nizin. Żadna z nich nie znała techniki biegu, a niektóre dopiero chwytały równowagę na deskach.

Przez dwa i pół miesiąca Orlewicz prowadził z nimi racjonalną suchą zaprawę, a potem trening na śniegu. W dniu 25 stycznia br. odbyła się próba ogniowa: narciarskie mistrzostwa Polski. W biegu na 12 km, jako cztery pierwsze, przyszły wychowanki Orlewicza: Stepkówna, Szutówna, Cholewska i Bulżanka (ta ostatnia została zdyskwalifikowana za zmylenie trasy).

Doświadczenia robi się po to, aby w wypadku osiągnięcia pozytywnych wyników, realizować je. Należy spodziewać się zatem, że działacze sportowi, każdy na swoim odcinku sekcji, klubu czy zrzeszenia wyciągnęli właściwe wnioski z tego centralnego, dla całego kraju, doświadczenia.

POFANTAZJUJMY...

Wróćmy jednak do jesiennego biegu z kijkami, który wydaje się być potężną bronią w rękach narciarzy nizinnych. Jasną jest rzeczą, że samej nauki biegania na nartach nie można zacząć od biegania z kijkami po czarnych skibach i zielonych łąkach.

Wyda się paradoksem, ale w naszych warunkach narciarstwo nizinne musi zacząć się w górach. Tam jest śnieg i tam tylko są trenerzy... Zbawienna rola biegu z kijkami po polach i bezdrożach zacznie się dopiero po powrocie z gór, po zapoznaniu się z techniką biegu.

Ale zacznijmy od początku. Do sezonu zimowego początkujący narciarz, który w swym tornistrze nosi już dyplom mistrza Polski w biegu na 18 km., przygotowuje się, uprawiając w lecie biegi, w jesieni gimnastykę, przełaje, marszobiegi. Na początku zimy wyjeżdża z sekcją do Zakopanego, Karpacza czy Szklarskiej, gdzie zostaje przydzielony do obozu narciarzy nizinnych prowadzonego przez trenera nizinnego (wchodzimy tu już w krainę fantazji), specjalistę od biegów. Na dobrym śniegu i od razu na dobrych biegówkach uczy się jazdy na nartach, kroków, potem zaczyna rozumieć co daje poślizg w biegu narciarskim, trafia na właściwy moment odbicia się i po sharmonizowaniu oddechu, zaczyna chwytać rytm biegu narciarskiego.

Teraz, kiedy zasmakował już w urokach tej konkurencji i jest dla niej zdobyty (Kodelski pisał nam: „nasi zjazdowcy, a więc czciciele oszałamiających pędów z Kasprowego Wierchu — przyp. red., którzy zetknęli się z biegiem płaskim jak Kodelska, Jaskowski, Froncz stali się entuzjastami tej konkurencji") może wracać na niziny. Bądźmy pewni, że wykorzysta każdą wąską smugę śniegu, aby wypracować coraz większą płynność biegu. A jeżeli śniegu nie stanie, to może śmiało przystąpić do biegów z kijkami.

Kiedy już posiadł technikę biegu narciarskiego, może w czasie suchej zaprawy bez obawy zmanierowania pogłębiać swą umiejętność. Marsz z kijkami i z charakterystycznym odrywaniem pięt wzmocni jego stawy skokowe, wyrobi mu sprężystość i siłę odbicia, nie mówiąc już o wyrobieniu mięśni barków, rąk i nóg. Marsz ten jest również ćwiczeniem w prostym i celowym prowadzeniu kijków w zależności od rodzaju kroku.

Nie spłoszą go teraz docinki przechodniów. Poczuł się zawodnikiem i za wszelką cenę będzie starał się utrzymać w formie do następnego wyjazdu w góry, na śnieg. Powiększył grono fanatyków.

Bezśnieżne zimy na nizinach nie są znów tak beznadziejną zmorą jak ją malują pesymiści. Jeżeli hokeiści z całego kraju osiadają na długie miesiące na Torkacie, jeżeli tenisiści wyjeżdżają na zimowe kursy do katowickiej hali krytej, jeżeli żeglarze rekrutują się w większej części z miast, wokół których nie ma jezior, to dlaczego wielu ludzi nie może sobie wyobrazić narciarskich mistrzów z nizin, wyjeżdżających co pewien czas na trening w góry. Narciarz nizinny ma jeszcze tę przewagę nad nimi, że ma na nizinach namiastkę treningu na śniegu (choćby ten bieg z kijkami po skibach), a bez wody i najlepszy sternik nie pożegluje...

JAK WYGLĄDAJĄ BIEGÓWKI?

O sprzęcie narciarskim pisał już „Przegląd Sportowy" przed kilkoma tygodniami. Teraz, przy okazji omawiania możliwości rozwoju narciarskich biegów płaskich na nizinach, wypadało by zadać jedno pytanie.

Dlaczego w składnicach sportowych Warszawy, Olsztyna, Szczecina, Lublina są różne gatunki nart zjazdowych, kandahary, buty zjazdowe, a nie ma biegówek? Smutne to jest, ale wielu z przyszłych następców Kwapienia i Krzeptowskiego nie wie nawet jak wygląda narciarski but biegacza, czy wiązanie do biegówek.

JRS

Próba nerwów

n

PIŁKARZE z prowincjonalnego miasteczka przybyli dopiero pierwszy raz do stolicy republiki. Przyjęto ich tu bardzo serdecznie, szczególnie w fabryce — gigantycznej wytwórni maszyn. Po wizycie w zakładach zwiedzili galerię obrazów i byli goszczeni przez słuchaczy Instytutu Kultury Fizycznej.

Mecz „Motoru" z prowincjonalną drużyną ściągnął na stadion tysiące ciekawych widzów. Większość z nich, zamiłowanych piłkarzy było całym sercem przy prowincjonalnej drużynie, którą chcieli podziwiać jako rewelację sezonu.

Trener fabrycznej drużyny siedział na ławce razem z Kostią i patrzył na boisko, na którym właśnie rozpoczęła się gra. Stołeczni piłkarze zaatakowali ostro, chcąc zaskoczyć gości. Grali składnie, między wszystkimi liniami panowało zrozumienie. Zdawało się, że miejscowych, którzy wystąpili w czerwonych koszulkach było na boisku dwa razy więcej niż przeciwników.

— „Motor" dziś pokaże jak się gra! — usłyszał za sobą Siemienowicz. Pokaże tym ptaszkom gdzie raki zimują!

Trener nie oglądał się. On na każdym meczu nie słyszał (lub nie chciał słyszeć) co koło niego mówiono. Skupiwszy myśli obserwował grę. Był nawet zadowolony ze swych pupilów. Walczył o każdą piłkę z uporem.

Drużyna od początku meczu forsowała prawą stronę, co było zgodne ze wskazówkami trenera. Polecił on nie rozumiejącym początkowo polecenia piłkarzom, forsowanie Kolę Zajcewa. Dobra gra małego łącznika potwierdzała, że trener wiedział co robi. Kola zagrywał każdą piłkę, którą otrzymał, z wielką starannością, jakby od tego zagrania zależał wynik meczu. Jego jasna czupryna śmigała raz po razie między przeciwnikami.

Trenera trochę smuciło to, że jego wychowankowie dali sobie narzucić system gry. Odbijali piłkę, nie mogąc dać sobie rady z taktyką stołecznych piłkarzy.

— Grają jak spętani — rzucił Kostia, tęsknym okiem patrzący na boisko.

— Idź, rozbierz się i wróć do mnie — powiedział wtedy do niego trener.

Kostia sądził, że przesłyszał się. Ale za chwilę rzucił się do szatni z taką energią, że wprowadził zamieszanie na widowni. Kilku widzów skierowało pod jego adresem niezbyt miłe słowa, ale chłopak tego nie słyszał.... Tak spieszno było mu przebrać się. Za chwilę wrócił na swoje miejsce w kostiumie treningowym i w dobrze zasznurowanych butach.

Zła taktyka graczy prowincjonalnych zgubiła ich w 18 minucie. Mistrzowska kombinacja „Motoru" zakończyła się silnym strzałem. Robinsonada Jura nie powstrzymała piłki na drodze do siatki. Jur nie stracił jednak ducha i wyzywająco powiedział:

— Pierwsza bramka, to jeszcze nie wszystko stracone!

Słabe oklaski widzów nagrodziły bramkę gospodarzy. Brawa bili przysięgli zwolennicy miejscowych i ci, co zwątpili w sensację.

Czerwoni „gnietli", wkładając w grę wiele wysiłków. Widać było, że myśleli o osiągnięciu takiego samego wyniku (8:0), jak z poprzednim przeciwnikiem. Fabryczni piłkarze stawiali twardy opór, ale taktyka przeciwnika wybitnie im nie odpowiadała. A co gorsze nie mogli znaleźć na nią skutecznego sposobu i denerwowali się. Spokojnie grał tylko Kola i jego partner ze skrzydła Sergiej. Kilkakrotnie podprowadzali oni piłkę pod bramkę „Motoru", ale doświadczeni obrońcy w porę likwidowali niebezpieczeństwo.

„Motor" wzmocnił tempo i w 27 minucie zdobył drugą bramkę. Teraz nawet Jur nic nie mówił, tylko ze złością naciągnął czapkę mocniej na czoło.

— Gole zaczynają się sypać jeden za drugim — powiedział jeden z widzów.

Kostia z nienawiścią spojrzał na mówiącego.

— Pozwólcie mi wyjść na boisko — prosił szeptem trenera.

— Za wcześnie, ale przygotuj się do zmiany Zajcewa.

— Koli? zdziwił się Kostia. On gra dziś przecież najlepiej! On zebrał najwięcej oklasków. Ale patrzcie, patrzcie...

Kola wykorzystując nieporozumienie w szeregach gospodarzy przerwał się na pole karne i szybko posłał piłkę w lukę między obrońcami. Bramkarz zasłonięty przez obrońców interweniował za późno; dotknął co prawda piłkę końcami palców, ale nie mógł jej zatrzymać.

— Ładne ptaszki, ho ho! — rozległ się głos za plecami Siemienowicza. Na trybunach zerwały się oklaski. Tysiące ludzi nagradzało sukces młodej drużyny, chcąc dodać jej oklaskami sił do dalszej walki.

Siemienowicz śledził uważnie sytuację na prawej stronie. Małego Kolę zaczęło pilnować dwóch graczy — obrońca i pomocnik. Nie zauważyli tego goście i dalej grali na Kolę, którego prawdę mówiąc, mógł już nikt nie pilnować. Chłopak dał przecież z siebie wszystko. Koszulka jego była tak przesycona potem, że trudno byłoby odnaleźć jej pierwotny kolor.

— Idź zmień Zajcewa — rzekł Siemienowicz do Kostii. Powiedz też Wołoninowi, żeby grano spokojniej. Biegiem!

Taktyka Kostii różniła się bardzo od taktyki Koli, którego zmienił. Otrzymawszy piłkę błyskawicznie oddawał ją partnerom nie tracąc sił na dryblingi. Kostia objął rolę gracza, który siał postrach w szeregach przeciwników. Rozgrywał walkę gdziekolwiek się znalazł i snuł plany nawiązania kontaktu z Tolkiem, aby łatwiej zagrozić bramce przeciwnika.

Prawa strona zespołu fabrycznego jakby zamarła. Pomocnik „Motoru" udał się więc w pogoń za Kostią na środek boiska co było marzeniem Kostii. Otrzymawszy piłkę zaczął kombinować z Sergiejem i obaj zamieniając pozycje dobrneli pod bramkę. Na 12 metrów przed bramką Kostia dostawszy piłkę od partnera strzelił... I znów bramkarz ledwo, ledwo palcami dotknął piłki. Ale tym razem widzowie przeżyli więcej emocji, bo piłka poszła nad bramką...

Gwizdek sędziego zakończył pierwszą połowę meczu. D. c. n.

przełożył S. SIENIARSKI
Kultura Fizyczna i Sport